

„GŁOS POLSKI”

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 „ „ „ „ Kraju 4.00 „
 „ „ „ „ zagran. 7.00 „
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“
 wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 4 zł
 i strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 15 „ „ „ „
 Nadesłane po tekście 15 „ „ „ „
 Zwyczajne 5 „ „ „ „ strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4 złote. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane o 50 procent
 „ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

WOBEC NOWYCH ZADAŃ.

Jakiegokolwiek będą bezpośrednie następstwa zgłoszonej przez rząd berliński decyzji wstąpienia do ligi narodów, jedno jest rzeczą oczywistą: dla Polski, dla jej polityki zagranicznej, skończył się ten okres przywileju, który trwał od pamiętnych dni rozejmu roku 1918 i wyrażał się w mniej lub więcej ścisłym usunięciu Niemiec, jako czynnika politycznego, z widowni międzynarodowej.

Dziś czynnik ów powraca na widownię, jako niebezpieczeństwo wzmożonego ciśnienia na naszą zachodnią granicę; sam zaś powrót jego jest znamię i wyrazem głębokich odmian, jakie dokonały się w Europie i jakie zaszły w łonie samych Niemiec.

Krok rządu berlińskiego, istotnie, da się pojąć jedynie w połączeniu z kierunkiem polityki angielskiej, która w osobie Mac Donalda i jego współpracowników postawiła sobie za zadanie wyrównać powojenną przepaść, dzielącą zwycięzców od zwyciężonych i do odrodzenia Europy dojść poprzez ekonomiczne odrodzenie Niemiec.

Skruszyć obręcz izolacji, osaczającej powalone Niemcy; obręcz, która dawała Francji hegemonję, ale Niemcom pozwałała kuć, jeśli nie w kuźniach przemysłu, to w kuźniach duszy straszny oręż odwetu: oto plan Mac Donalda.

Ze obręcz ta nie była tylko narzucona przez Francję, ale poniekąd, mocą swego trwania wgrzyła się w organizm Niemiec i stała się częścią ich duchowej postawy, to widać stąd, że rząd berliński, podejmując swój krok wobec ligi narodów, nie mały opór musiał przezwyciężyć w swoim kraju, a nawet w swoim własnym gronie. Formuła, w której Niemcy ogłosiły swą decyzję, jest wynikiem kompromisu między stanowiskiem Stresemanna, ciężającym ku prawicy, a stanowiskiem kanclerza Marxa, ciężającym do umiarkowanej lewicy i popieranym przez prezydenta Rzeszy.

Prawica niemiecka zajmowała wobec instytucji genewskiej postawę nieprzejednanie wrogą, szczególnie od czasu decyzji śląskiej. Była ona wszakże instytucją tej przeciwnej także ze względów zasadniczych. Uczestniczyć w lidze narodów znaczyło to dla niej tyleż, co pogodzić się nazawsze z traktatem wersalskim, znienawidzonym jako narzędzie klęski politycznej jeszcze dotkliwszej, niżli porażka wojenna.

Stronnictwa natomiast, lewicowe, chętne powrotowi stosunków pokojowych, skłaniały się życzliwiej ku lidze narodów, widząc w niej ośrodek pacyfikacji i nie bez zasady przewidując, że na terenie genewskim da się osiągnąć niejedno z zadań niemieckich, niemo-

żliwych do przeprowadzenia w drodze otwartej walki.

Zagadnienie, na którego gruncie ścierały się ze sobą dwa przeciwne obozy niemieckie, stało się szczególnie żywotne z chwilą, gdy w Anglii doszedł do steru władzy labouryzm z Mac Donaldem na czele.

Wiadomo było, że nowy premier angielski stawiał dopuszczenie Niemiec do ligi w pierwszym punkcie swego programu. Wiadomo stało się niebawem, że już pa początku swych rządów przedsięwzięł poufne w tej sprawie kroki nad Szprewą. Obecnie wiemy, że w tej samej sprawie rokowano także podczas konferencji londyńskiej. Nacisk Anglii reprezentowali Lord Parmoor i Gilbert Murray, delegaci do ligi narodów; zastrzeżenia i postulaty Niemiec reprezentowali Marv i Stresemann. Nakoniec przyszedł znany i głośny „coup de foudre“ Mac Donalda w Genewie podczas wielkiej jego mowy w Pałacu narodów. Jakoż jedyną w mowie tej niespodzianką był ów akcent dramatyczny, z jakim premier brytyjski rzucił swe wezwanie pod adresem Niemiec: ktoś nie pamięta owego zwrotu o „pustem krześle“, które powinno być zajęte niezwłocznie przez Niemcy, jeżeli wszystkie najżywotniejsze sprawy europejskie mają znaleźć swe rozstrzygnięcie praktyczne.

Mac Donald wygłosił swą mowę podówczas bez uprzedniego porozumienia się z obecnym na temże posiedzeniu premierem Francji; wszystko zaś wskazywało na to, że mówił po uprzednim porozumieniu z Berlinem.

Odtąd z dnia na dzień oczekiwano kroku z Berlina; rząd niemiecki wszakże chciał okazać, że również był zaskoczony niespodzianką, jak istotnie był nią zaskoczony Paryż. Trzeba było nazbyt „krótkiej pamięci“ Stresemanna przypominać o dyplomatycznym śniadaniu w Londynie, trzeba było ponadto podrożyć Nansena do Sigmaringen, a? by wreszcie spowadzać Niemcy do kroku, który podjęły obecnie, zgłaszając udział swój (warunkowy) do ligi narodów. Skąd ta powolność i ta pozorna ze strony niemieckiej oporność w drodze do Genewy? Skąd owe pozory dzikiej nieśmiałości? co pod nimi się ta?

Otóż, by na pytanie to odpowiedzieć musimy uprzytomnić sobie, że opinia niemiecka dwoi się może w zapatrywaniach na ligę narodów; ale w zapatrywaniu na traktat wersalski rozdrożenia nie ma: całe Niemcy bez różnicy obywateli, przeciwne są traktatowi, który stał się pieczęcią i sankcją ich porażki. Jeśli dziś w Niemczech wziął górę kierunek, urabiany przez Marxa i skupiający się wokół niego demokrację; jeśli rząd berliński zapukał do instytucji ge-

newskiej, to decyzja ta wypływała nie z chęci przypodobania się Mac Donaldowi, ale z widoków korzyści, jakie Niemcy na terenie Genewy planują sobie osiągnąć.

Berlin negocjował Genewę, póki w niej widział tylko dalszy ciąg i realizację traktatu wersalskiego; zwrócił się do niej z chwilą, gdy dojrzał w niej możliwość rozwinięcia na jej terenie walki właśnie przeciwko... Traktatowi Pokoju. Stąd to owa w pukaniu do Genewy jakgdyby nieśmiałość ze strony niemieckiej i ostrożność. Wstępując do ligi, Niemcy bynajmniej nie chcą kłaść ponownego podpisu pod traktatem wersalskim; przeciwnie chcą zyskać dźwignię do jego podważenia i rewizji. Przed podjęciem kroku stanowczego, chciały upewnić się naprzód, że zostaną przyjęte do grona mocarstw na równych z nimi stopnie, otrzymując stałe miejsce w radzie ligi.

I nie ruszyły się nawet po tem, gdy usłyszały wprost ku sobie skierowane wezwanie Mac Donalda; powstrzymała je bowiem postawa Herriota, który oświadczył wprawdzie, że nie domaga się ostracyzmów, ale dodał, że nie zgodzi się też i na czyjekolwiek przywileje, akcentując bezwzględna nienaruszalność traktatu.

Zgłoszwszy wreszcie swój akces do Genewy, Niemcy obarczyły go warunkami, wymierzonymi, pośrednio lub bezpośrednio, przeciwko swoim ze wschodu i zachodu sąsiadom. Już swe przystąpienie do ligi chcą Niemcy zmienić w swoje pierwsze zwycięstwo. Pozyskawszy stałe krzesło w radzie ligi, Niemcy osiągną niewątpliwą przewagę nad Polską, która w radzie tej przedstawiciela nie posiada.

Jak zachowują się wobec kroku Niemiec mocarstwa, reprezentowane w lidze?

Rozumieją one to, że instytucja genewska, aby stać się naprawdę międzynarodową, ogarnąć musi wszystkie państwa świata cywilizowanego; propagatorką tego przeświadczenia jest Anglia. — Wszelako to jedno przekonanie nie stworzy jeszcze fundamentu dla ligi narodów. Uzupełnić je musi myśl, reprezentowana przez Francję Herriota: myśl, że liga narodów jest organizacją państw, pracujących w imię konsolidacji pokoju, i że nie znajdzie w niej miejsca nikt, kto by w niej szukał oparcia lub narzędzia dla swej mniej lub więcej zamaskowanej żądzy odwetu i nienawiści.

Polska, nie przeciwstawiając się tezie Mac Donalda, poprzeć musi tezę Herriota; nie dlatego, że jest to teza francuska, ale, że odpowiadając głębokim potrzebom bezpieczeństwa naszych granic, jednocześnie zgadza się z istotnymi rekwizytami pokoju całej Europy

Echa zamachu lwowskiego.

Szczegóły z życia rzekomego sprawcy.

Sprawa rzuconej pod powóz prezydenta Rzeczypospolitej puszki z dynamitem we Lwowie — bynajmniej nie jest wyjaśniona. Nie uproszono jej bynajmniej to, że na miejscu zamachu schwytano młodzieńca nazwiskiem Steiger, na którego parę osób z tłumu wskazała policja, jako na tego, który puszkę rzucił. Posądzenie Steigera o ów zamach, a właściwie wstępny wybrki, już w pierwszych chwilach brzmiało nieco zagadkowo. Depesze bowiem rozniosły wieść, że Steiger jest sjonistą i nawet kartę członkowską stowarzyszenia tego samego przy nim znalezione. Sjonista, czyniący zamach na prezydenta Rzeczypospolitej? — to jednak dziwne i nieco do wiary trudne.

Tego samego zdania musiał być sąd doraźny lwowski, gdyż uznał się za niekompetentnego (z powodu niejednomyślności) i przekazał sprawę sądowi zwykłemu. Steiger bowiem do rzucenia owego pudełka z dynamitem nie przyznaje się, twierdząc, że stał wśród tłumu i czekał na przejazd prezydenta i świty, gdy nagle z pobliza niego rzucił ktoś fatalne pudełko, a już w chwili potem ujrzał jak jakaś pani na niego wskazuje — w tym momencie został aresztowany.

Jednym i najpoważniejszym świadkiem oskarżenia była na procesie owa właśnie wskazująca pani, która jak się okazuje jest aktorką teatru lwowskiego. Tak małe poszlaki widocznie nie mogły sprowadzić żądanej jednomyślności w łonie sądu doraźnego — Steiger zaś wydaje się być ofiarą pomylki. Świadczy o tem również świeżo w „Neues Wiener Journal“ opublikowany wywiad z wujem aresztowanego, adw. dr. Maksem Reizesem, u którego Steiger, studiując prawo we Wiedniu, mieszkał. Szczegóły życia jego, opowiedziane współpracownikowi piśmie wiedeńskiego bynajmniej nie dają powodu do nieufności względem Steigera, a posądzenie o zamach brzmi w ich obliczu nawet dość dziwnie.

„Stanisław Steiger jest moim siostrzeńcem — rozpoczyna dr. Reizes. — Oprócz mnie ma we Wiedniu jeszcze parę osób z dalszej rodziny. Przedewszystkiem chcę jednak zaznaczyć, że już w dniu owego zamachu otrzymałem ze Lwowa depeszę od rodziny, w której donoszono mi, że Stanisław aresztowany został jeno przez pomylkę, przez nieszczęśliwy zbieg okoliczności (znajdował się w tem miejscu szpaleru, skąd padła „bomba“) i napewno ani z przygotowaniem ani z wykonaniem zamachu nic wspólnego nie ma.

W uzupełnieniu tej depeszy telegrafowano mi wczoraj ze Lwowa, że siostrzeniec mój został uznany za niewinnego i wypuszczony na wolność (wiadomość nieścisła — sprawę jego przekazano tylko sądowi zwykłemu, z aresztu Steigera nie wypuszczono — przyp. red.).

I rzeczywiście przyznać muszę, że w wieść Stanisława nie wierzyłem ani na chwilę. Byłoby to coś zupełnie sordydnego z tego naturą i skłonnościami. Polityką nie zajmował się zupełnie, do żadnego stowarzyszenia ani nacjonalistycznego nie przynależał. ...

zaf. Zawsze bardzo zajmował go sport — uważam więc, że dlatego wstąpił do „Makkabi“ lwowskiej — tego bowiem stowarzyszenia legitymację znalezione przy nim.

Mieszkał u mnie półtora roku — przez cały ten czas zajmował się wyłącznie studjami — nie pamiętam nawet by kiedykolwiek późno wrócił wieczorem do domu.

Od czasu gdy wrócił do Lwowa — korespondowaliśmy stale. Ostatnio otrzymałem odeń kartkę na dwa tygodnie przed owym zamachem. Donosił mi, że wiezie mu się dobrze, ma posadę, jednak poważnie przygotowuje się do egzaminów ostatecznych i przypuszcza, że na ślubie swej siostry wyznaczonym na czas najbliższy, będzie już jako „doctor iuris“.

Rodzice Steigera od kilkunastu lat mieszkają we Lwowie. Bogaci nie są — dobrze jednak sytuowani, zamożni, posiadają skład szklarski i warsztat przy ulicy K. Chanowskiego 14.

Ubóstwiają Stanisława, jest całą ich nadzieją — on zaś odplaca im równą miarą. Dlatego też w żaden sposób nie mogę pojąć, by teraz właśnie, przed doktoratem, przed ślubem najukochańszej siostry, przed spełnieniem najgorętszych marzeń rodziców — miał on żądać się na to, o co go posadzają? ...

Wiadomości ze Lwowa bezpośrednio po zamachu głosiły, że Steiger we Lwowie mieszka dopiero niedawno, że dopiero wrócił z Wiednia. Mogłoby to sprawiać wrażenie, że komunikował się on niedawno z wrogą Polsce emigracją mniejszościową, której Wiedeń obok Pragi, jest obecnie punktem centralnym.

„Według mojej wiedzy — mówi w tej sprawie dr. Reizes — nie był Stanisław we Wiedniu od 1-go stycznia 1922 roku, do którego to czasu właśnie mieszkał u mnie. — Rzecz prosta, że nie mógłbym na to przysiąc — mógł we Wiedniu być i u mnie się nie pokazać — choć wątpię — jednak przez cały ten czas otrzymywałem odeń regularnie listy i karty, datowane i własnoręcznie podpisywane we Lwowie.

O ile z wymienionych z rodziną moją w Polsce listów i depesz wyrozumieć mógłem — Stanisław dostawał się w ręce policji w momencie, gdy ujrzał dymiącą i grożącą wybuchem bombę i zaczął naoslep uciekać — z tego też powodu go przyłapano. Jednego wszakże jestem pewien i kto go zna, ten mi nie zaprzeczy: Stanisław Steiger jest o wiele za wielkim tchórzem na to, by jakiegokolwiek wogóle bombę wziąć do ręki! ... I wielkie chyba w jego charakterze musiały zajść zmiany, gdyby się okazało, że ja właśnie się myle! ...

Tyle wuj i gospodarz Steigera adwokat dr. Reizes. Śledztwo zaś, które z lotów „doraźnych“ skierowano na normalne — wyswieślił pewnie o ile Steigera posadzić można o zamach bombowy — dotychczasowy jednak przebieg dochodzeń, a szczególnie rozprawa przed sądem doraźnym, nie zdaje się świadczyć, by tchórzyliw siostrzeniec dr. Reizesa miał w ciągu półtora roku zmienić się w terotystę-bombiarza.

Chjeno-piast szykuje się do ofensywy.

Piast za zmianą konstytucji i ordynacji wyborczej. Związek ludowo-narodowy jako zbawca Polski.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — W dniu wczorajszym poraz pierwszy od dłuższego czasu dwa kluby sejmowe, których uchwały zaważyły mają na szali sytuacji politycznej powzięły rezolucję, która niewątpliwie świadczy o tem, że tak, jak zwracaliśmy w swoim czasie uwagę, Chjeno-Piast szykuje się do objęcia władzy. Zakończyły swoje obrady klub P. S. L. „Piasta” (obrady te trwały dni dwa) i klub związku ludowo-narodowego, który zastanawiał się nad sytuacją polityczną przez 1 dzień.

Poniżej streszczamy długie rezolucje tych obu klubów:

Klub P. S. L. „Piasta” po przeprowadzeniu w dniu 2 i 3 października pod przewodnictwem p. Witosa dyskusji nad referatami p. p. Dębskiego i Kiernika uchwalił rezolucję złożoną z 9-ciu punktów.

W pierwszym z nich stwierdza, że poważna sytuacja na terenie międzynarodowym oraz ciężkie położenie gospodarcze państwa pogorszyło się wskutek anarchji szerzącej się na kresach, narażającej na szwank autorytet państwa i żądającej w możność funkcjonowania i rozwoju państwa.

W punkcie drugim, klub „Pia-

sta” oświadcza, że rząd i sejm odnosi się biernie wobec jawnej antypaństwowej agitacji części posłów i senatorów, nadużywających nietykalności poselskiej na kresach.

Punkt 3-ci uchwały klubu „Piasta” oświadcza, że w postępowaniu rządu niema programu i konsekwencji, że brak mu stałego oparcia w sejmie, a z drugiej strony brak konsolidacji stosunków polskich i, że to razem stwarza ciężką sytuację Polski.

W punkcie 4-y klub „Piasta” wzywa rząd, aby wyszedł z bierności i zaprowadził ład i porządek na kresach.

W punkcie 5-y klub wzywa swe przyjdum do akcji uswiadniającej i organizacyjnej na kresach.

W punkcie 6-y klub „Piasta” stwierdza, że sprawa mniejszości narodowych nie może być rozstrzygnięta w atmosferze nacisku zbrojnych band, ani szkodliwych hasel, szerzonych przez projekty niektórych stronnictw.

W punkcie 7-y „Piast” oświadcza, że wysuwanie obłudnych i dla demagogii przez niektóre stronnictwa, w szczególności „Wyzwolenie”, żąda obalenia rządu i rozwiązania sejmu pogłębia zamieszanie i wywołuje wstrząsienia w państwie.

nie i wywołuje wstrząsienia w państwie.

W punkcie 8-y klub „Piasta” oddaje hold westchnieniom do paktu lanckorońskiego, oświadczając, że tylko rząd parlamentarny, oparty na współdziałaniu stronnictw polskich, (tu następuje dodatek dawniej nieużywany, stojących na gruncie interesów państwa), zdolny byłby wyprowadzić państwo z chaosu i umożliwić prze prowadzenie reform.

W tymże punkcie następują zastrzeżenia, które stanowią w uchwale „Piasta” zupełną innowację, a mianowicie o ileby sejm był niedotrządy do takiej konsolidacji, klub „Piasta” uważa, że konieczne przeprowadzenie zmian w konstytucji i ordynacji wyborczej, któreby zapewniły wybór nowego sejmu, zdolnego do wytworzenia silnej i trwałej większości.

W punkcie 9-y klub „Piasta” wzywa swoje przyjdum i zarząd, aby raz jeszcze na temat powyższej uchwały zorganizowały obrady plenum klubu dnia 16 października.

Bratni „Piastowi” klub związku ludowo-narodowego był prawie tak samo wymowny, bo uchwalił 6 rezolucji. Niektóre z nich są bliźniaczo podobne do piastowych i

widać, że jedna ręka pracowała nad ich fabrykacją.

Przekonamy się o tem, że streszczenia uchwały, którą poniżej podajemy.

W punkcie pierwszym klub związku ludowo-narodowego wita powszechnie postanowienia narodów do zabezpieczenia pokoju, zapowiada, że zamach na granice Polski będą przez naród polski odparte z całą bezwzględnością, a jednocześnie protestuje przeciwko zachowaniu się delegacji polskiej w Genewie, która nie odparła prób zakwestjonowania praw Polski do Górnego Śląska.

W punkcie drugim klub związku ludowo-narodowego protestuje przeciwko tworzeniu komisji mieszanych w b. zab. pruskim i domaga się, żeby do komisji w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Niemcami powołano przedstawicieli szerokiach sfer obywatelskich.

W punkcie 3-cim klub stwierdza że w województwach wschodnich rząd był bezczynnym i doprowadził do stanu, w którym nie wyklucone jest nawet wprowadzenie stanu wyjątkowego.

W punkcie 4-y klub związku ludowo-narodowego domaga się od rządu, żeby w polityce swej na

kresach wschodnich był w zgodzie z ustawami uchwalonemi przez stronnictwa polskie w sejmie i dlatego odrzuca zapowiedź ministra Skrzyńskiego na posiedzeniu ligi narodów w sprawie uniwersytetu ruskiego.

Punkty 5 i 6 zawierają skargi związku ludowo-narodowego na wymiar podatku, na popieranie ko operatywy.

Na zakończenie klub stwierdza, że za działalność obecnego rządu nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Jak widzimy z powyższego streszczenia b. krótka była radość tych reporterów, którzy już onegdaj wiedzieli, że klub „Piasta” jest życzliwie usposobiony dla p. Skrzyńskiego i przeto nie będnę atakował rządu p. Grabskiego

W uchwale „Piasta” pominięto wprawdzie zupełnie politykę zagraniczną, ale zachowano w punkcie 4-y oświadczenie, które wyraźnie rozwija związek ludowo-narodowy, również w punkcie 4-m protestując przeciwko oświadczeniu p. Skrzyńskiego w sprawie uniwersytetu ukraińskiego.

Całokształt uchwał nie pozostawia wątpliwości, że Chjeno-Piast szykuje się do ofensywy.

Bandy grasują dalej

I stale są osaczone.

BRZEŚĆ, 3 października. — Nadeszła tu wiadomość o nowym napadzie wielkiej bandy dywersyjnej na Kozanigródek w powiecie łuninieckim.

W nocy z dnia wczorajszego na dzisiejszy banda ta napadła na miasteczko.

Władze policyjne i wojskowe oraz oddziały pościgowe natychmiast wyruszyły na miejsce wypadku.

Wydane zostały zarządzenia uniemożliwiające bandzie przekroczenie granicy na południe w stronę ku Przeci. Obława już dała wyniki. Banda jest osaczona.

EKS-WOJEWODA DOBROWOLNIE ODDAŁ SWĄ TEKĘ.

BRZEŚĆ, 3 października. — Jako jeden dodatkowy szczegół napadu bandytów na wagon b. wojewody Downarowicza opowiadają naczelnymi świadkami historję o tece wojewody.

W momencie, gdy jeden z bandytów sięgnął po tekę, zawierającą rozmaite dokumenty, raniony już sekretarz Sztempke rzucił się w stronę bandyty, usiłując tekę odebrać.

Nie chcąc jednak zadrażnić ciekawości bandyty co do zawartości teki wojewody — bagatelizując odezwał się do opryszka, tłumacząc mu że w tece żadnych pieniędzy nie ma. „Tam są tylko nieważne papiery i gazety”.

Bandyta jednak chciwie chwając tekę oświadczył, że właśnie chodzi mu o te papiery, mówiąc: „Wot i charaszo! Bumagi dla nas ważniejsze wsiewo!”.

WOJEWÓDZTWO POLESKIE BEZ WOJEWODY.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. korespondenta).

Podana przez niektóre pisma wczorajsze wiadomość o podpisaniu nominacji pułkownika Młodzianowskiego na wojewodę poleskiego, okazuje się conajmniej przedwczesną. Nietylko żadna no-

minacja nie została wczoraj podpisaną, ale nie powzięto żadnej decyzji ostatecznej o kandydaturze na to stanowisko.

POST. DMOWSKI NAGRODZONY.

Wiadomość podana przez niektóre pisma, jakoby bohater napadu na pociąg pod Łunińcem, postyrunkowy Dmowski, mianowany został przodownikiem za dzielną i przykładną postawę w obliczu niebezpieczeństwa, jest nieprawdziwą. Post. Dmowski nie ma jeszcze, niestety odpowiedniego cenzusu na sprawowanie funkcji przodownika, musi przedtem przejść odpowiednie wykszolenie.

Jak się dowiadujemy post. Dmowski przedstawiony został do brązowego Krzyża zasługi. Otrzymał również t. zw. renumerację w wysokości 500 złotych.

Oto wszystko, czem państwo może nagrodzić człowieka, który krwią swych pięciu ran zmył hańbę tchórzostwa innych.

WOJEW. RACZKIEWICZ U PREMJERA.

Dzisiaj po południu przyjęty będzie przez premiera Grabskiego wojewoda wileński p. Raczkiewicz. Audjencja ta jest w związku z uchwałą rady ministrów o zmianach ustroju terytorjalnego i granic wileńskiego okręgu administracyjnego.

Nie wykluczone jest, że w następstwie tej konferencji i w związku z akcją rządową na kresach wschodnich odbędzie się wieczorem posiedzenie komitetu politycznego rady ministrów.

RZĄD BELGIJSKI DEKORUJE OFICERÓW POLSKICH.

WARSZAWA, 3 października. Na wniosek min. spraw wojskowych królewski rząd belgijski odznaczył następujących oficerów orderami: krzyżem wielkim orderu korony generałów — Hallera Stanisława i Majewskiego Stefana. Krzyżem oficerskim orderu Leopolda — generałów: Osińskiego Aleksandra i Dzierżanowskiego Kazimierza. Krzyżem oficerskim — wielkim orderu korony generałów Kesslera Edmunda i Kuliema Marjana. Krzyżem komandorskim orderu Leopolda generałów brygady Tułhiego Jana i Piškora Tadeusza, oraz dra Goreckiego Romana.

Krzyżem komandorskim orderu korony generałów: Szpakowskiego i Suszyńskiego, oraz pułkowników Bayera, Zymirskiego i Kutrzebę. Ponadto krzyżami oficerskim orderu korony został udekorowany cały szereg oficerów.

ZGON WŁ. HR. ZAMOYSKIEGO.

POZNAŃ, 3 października. Pat. Dzisiaj zmarł w Kurniku Władysław hr. Zamoyski.

Poszukujemy samodzielnego

MAJSTRA - MECHANIKA

obznajmionego z precyzyjną robotą ślusarską do niciarni. Piśmienne oferty z życiorysem i warunkami płacy do firmy Sukk. Rafała Fraenkla, Kalisz. 518-2

Dnia 2 paźdz. wieczorem

chodząc ul. Andrzeja i Piotrk. do rogu Karola, zgubiono złoty zegarek damski na złotej bransoletce firmy „Mozer”. Uprasza się uczciwego znalazcę o odniesienie na ul. Andrzeja 42, III p. front, m. 8, za sowitem wynagrodzeniem. Ostrzeżenie przed nabyciem. 499-2

Baczność pracownicy!

Dziś, w sobotę d. 4.X o g. 8-ej wiecz. odbędzie się w lokalu Związku Zaw. Pracow. Handl. (Al. Kościuszki 21)

Zebranie przedwyborcze

Na porządku dziennym sprawy bardzo pilne. 540-1

Powrót zwłok Sienkiewicza.

Czesi chcą złożyć hold wielkiemu pisarzowi.

PRAGA, 3 października. Między rządem czeskim a rządem polskim toczą się od pewnego czasu rokowania w sprawie przewiezienia zwłok Henryka Sienkiewicza przez Czechosłowację, drogą na Pragę. Czeskie korporacje rokują również w tej sprawie z warszawskim komitetem. W Pradze chcą cześć zwłoki zatrzymać na parę godzin, aby wystawić je w czeskim panteonie. Jednocześnie pod pro-

tektoratem praskiej rady miejskiej ma się odbyć w Pradze wielka uroczystość żałobna.

Czeskie ministerjum kolei żelaznych zgodziło się na bezpłatne przewiezienie zwłok Sienkiewicza przez terytorjum czeskie. W pociągu wiozącym zwłoki będzie jechał czeski honorowy posterunek wojskowy. Na wszystkich stacjach oddawane będą honory wojskowe.

Nauczycielstwo szkół powszechnych przeciwko min. oświaty.

Ostra rezolucja wieceu warszawskiego.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — Wczoraj odbył się w Warszawie wielki wiec nauczycieli szkół powszechnych. Na wiecu uchwalono jednomyślnie b. ostrą rezolucję, wymierzoną przeciwko różnym rozporządzeniom min. Miklaszewskiego, a mianowicie: wiec protestuje przeciwko re-

dukacji nauczycieli, bezprawnym tranzlokacjom nauczycieli, masowemu przenoszeniu dzieci ze szkół do szkół, przeciwko cofnięciu wynagrodzenia za kierownictwo i wreszcie przeciwko rozporządzeniu ministra, znoszącemu sta bilizację nauczycieli. W wiecu brał m. in. udział wicemarszałek

Skandal teatralny rośnie.

Zwracanie ubliżających „zaproszeń” magistratu.

Komisja kulturalno-artystyczna wysłała następujące pismo do prezydenta magistratu:

Do Pana Prezydenta m. Warszawy.

Zarząd komisji międzyzwiązkowej kulturalno-artystycznej komunikuje niniejszem, iż wobec tego, że udzielone nam miejsce na uroczyste otwarcie teatru Narodowe-

go nie odpowiadają powadze i znaczeniu naszej organizacji, rozwijającej działalność kulturalno-artystyczną w zakresie uzasadnienia sztuki, zmuszony jest biletów nadesłane zwrócić.

Podpisali
Przewodniczący dr. Raabe.
Sekretarz generalny Kazimierz Strzemiński.

Czy oficerowi wolno przyjąć wyzwanie?

Jak się dowiadujemy, przed sądem wojskowym w Warszawie odbywała się rozprawa przeciw pułkownikowi Dzwonkowskiemu, oskarżonemu o to, że pojedynkował się z Adolfem Nowaczyńskim.

Pułk. Dzwonkowski został uwolniony, gdyż sąd przyjął przymus nieodporny z uwagi na specyficzne pojęcie honoru w armji. Nieza-

leżnie od tego, toczy się sprawa honorowa w sądzie honorowym oficerskim przeciw pułk. Dzwonkowskiemu o to, że przyjął wyzwanie i odbył pojedynek z Adolfem Nowaczyńskim, sprawa ta bowiem była uzależniona od tego, jaki wyrok zapadnie w sądzie wojskowym.



ODEON

Dramat
w 9-ciu
aktach

„SZAŁ”

W rolach
głównych

Gish i Barthelmess

(Nieprzyjaciół kobiet)

Po zakończeniu obrad genewskich.

Rada ligi zajmie się przygotowaniem konferencji rozbrojeniowej.

PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

GENEWA, 3 października. — Rada ligi na dzisiejszym swym posiedzeniu postanowiła zwrócić się do konferencji ambasadorów oraz do rządów albańskiego i jugosłowiańskiego, z prośbą o jaknajszybsze wytyczenie granic pomiędzy Albanją i Jugoslawją. W celu przygotowania konferencji dla spraw redukcji zbrojeń rada ligi postanowiła utworzyć komisję, która zbierze się 17 listopada i ustali ogólny program pracy. Techniczną stroną przygotowań zajmie się tymczasowa komisja mieszana, skład której zostanie powiększony do 26 osób.

Na tem zakończyła się obecna sesja rady ligi.

RADA LIGI W RZYMIE.

GENEWA, 3 października. — Rada ligi postanowiła, że następna sesja rady odbędzie się w dniu 8. r. w Rzymie. Następnie na posiedzeniu pofinem rada ligi przystąpiła do wymiany poglądów w sprawie przystąpienia do międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Strona techniczna przygotowań będzie powierzona tymczasowej komisji mieszanej zreorganizowanej, w skład której wejdą przedstawiciele mocarstw wchodzących do rady ligi, przedstawiciele technicznych organizacji ligi narodów, pewna liczba fachowców wojskowych, przedstawiciele zrzeszeń przedsiębiorców i przedstawiciele zrzeszeń robotniczych.

W kołach zbliżonych do ligi krąży pogłoski, że lord Parmore wysłał do rządu angielskiego depezę, w której prosi o upoważnienie go do podpisania protokołu genewskiego jeszcze przed swym wyjazdem z Genewy.

GENEWA, 3 października. Pat. W uzupełnieniu wiadomości o dzisiejszym posiedzeniu rady ligi narodów donoszą, że na wniosek Salandry rada postanowiła utworzyć komitet prawników, którego zadaniem byłoby zbadanie pewnej części protokołu, celem nadania im formy poprawek do paktu ligi.

Włosko-rosyjskie stosunki handlowe.

Koncern włoski eksploatuje okręg doniecki.

MEDJOLAN, 3 października. — (Pat.) Z inicjatywy tutejszej izby handlowej powstał „Institute Economica Italiana per la Russia” w celu popierania stosunków handlowych między Włochami a Rosją.

Do zarządu instytutu weszło wielu znanych przemysłowców i armatorów włoskich, jak: Majno, Caproni, Pavesi, Ceulich, Gadda, Pavodi i adw. Venturi, mający opinię znawcy Rosji.

Instytut ma w programie ześrodkowanie wszelkich inicjatyw, dających do ożywienia stosunków handlowych z Rosją, organizację wystaw, rochomych pokazów,

Na propozycję Benesa postanowiono powołać organizację dla przygotowania konferencji rozbrojeniowej i wprowadzenia w życie sankcji ekonomicznych i finansowych, przewidzianych w protokole.

WSPÓLNA ODPOWIEDZ ALJANTÓW NA MEMORANDUM NIEMIECKIE.

PARYŻ, 3 października. (PAT.)

Na wczorajszym posiedzeniu rada ministrów uznała za rzecz pożądaną wystosowanie wspólnej odpowiedzi francusko-angielsko-belgijskiej na memorandum niemieckie w sprawie wstąpienia Niemiec do ligi narodów.

BRIAND O STOSUNKACH FRANCUSKO-NIEMIECKICH.

BERLIN, 3 października. (PAT.)

„Vorwaerts” zamieszcza wywiad swego korespondenta genewskiego z przewodniczącym francuskim delegatem do ligi narodów Briandem, który oświadczył między innymi: Piąta sesja zgromadzenia ligi narodów odegrała wielką rolę. Osiągnięto praktyczne wyniki w sprawie rozbrojenia i bezpieczeństwa, mających wielkie znaczenie dla pokoju światowego. Briand spodziewa się, że parlament francuski przyjmie protokół podpisany przez rząd francuski.

Rząd niemiecki, mówił Briand, oświadczył w ostatnich czasach swą zasadniczą gotowość przystąpienia do ligi narodów, co w kołach ligi było przyjęte, jako pomyślna oznaka nowego kursu polityki niemieckiej, polityki pojednania i gotowości do współpracy. — Premier francuski w mowie swej wskazał na to, że rząd francuski nie zamierza podobnie, jak naród francuski czynić Niemcom jakiegokolwiek trudności. Zarówno rząd, jak i naród francuski, w swej przeważającej większości, mówił dalej Briand, pragnie szczerzego i uczciwego porozumienia z Niemcami, oraz zawarcia z nimi stosunków, opartych na rozumnej i praktycz-

nej podstawie. Jestem przekonany, ciągnął dalej przewodniczący delegacji francuskiej, że prośba Niemiec w sprawie przystąpienia do ligi zostanie przedstawiona w sposób godny wielkiego mocarstwa. W kołach ligi powstało zdziwienie, że Niemcy wysuwają tyle wątpliwości. Niemcy powinny zdawać sobie sprawę z tego, że nie można dla nich ustanawiać wyjątkowych metod postępowania. Współpraca w lidze narodów i w radzie ligi daje tyle sposobności do rozwizania trudnych zagadnień, nurtujących cały świat, że Niemcy nie będą chciały dłużej uchylać się od swóich pracy. Powierzenie kontroli wojskowej lidze narodów jest, zdaniem Brianda, postępem, ponieważ przyczyni się do usunięcia tarć między krajami, których demokracje będą pewnego dnia pracowały dla pokoju i pomyślności Europy.

BALDWIN O PLANIE DAVESA.

LONDYN, 3 października. (PAT.)

B. premier Baldwin wygłosił dłuższą mowę, w której zanalizował plan Davesa i poruszył kwestie traktatów angielsko-sow., potępił on te traktaty a przedewszystkiem myśl o udzieleniu jakiegokolwiek pożyczki władzom sowieckim. Co się tyczy planu Davesa, to zdaniem Baldwin’a tylko po osiągnięciu równowagi ekonomicznej Europy, można się będzie spodziewać poprawy stosunków w przemysle angielskim. Wyłączenie Niemiec z orbity handlowych stosunków świata przyniosło Anglii wielkie szkody, a z drugiej strony po realizacji planu Davesa, Niemcy staną się poważnym konkurentem angielskim. Baldwin jednakże nie miał możliwości uniknięcia tego. — Poza to ekspremier oświadczył się przeciwko pożyczce dla Rosji, oświadczył natomiast, że pożyczka dla Niemiec w przeciwieństwie do proponowanej pożyczki dla Rosji nie będzie pożyczką rządową, ani też gwarantowaną przez rząd. W konkluzji Baldwin oświadczył, że pomimo niektórych braków plan Davesa przyniesie wielki pożytek.

Międzynarodowy kongres

polityki społecznej.

PRAGA, 3 października. (Pat.) W skład delegacji polskiej na międzynarodowy kongres polityki społecznej wchodzi: delegat rządu Sokal, poseł Wójcicki, prof. Daszyńska-Golińska, Michał Potulicki i p. Skokowski. Ponieważ ustalono, że w sprawie 8-godzinnego dnia pracy przemawiać będzie tylko jeden referent z każdego kraju, w imieniu delegacji polskiej zabierze głos p. Daszyńska-Golińska.

Wczorajsza dyskusja w sprawie 8-godzinnego dnia pracy po szeregu przemówień za ratyfikacją konwencji waszyngtońskiej stała się burzliwą, wskutek oświadczenia się delegata niemieckiego prof. Brentano przeciw narzucaniu Niemcom w tej konwencji. Po przedstawieniu upadku gospodarczego Niemiec, prof. Brentano motywował niemożność przyjęcia konwencji waszyngtońskiej tem, że Niemcy zmuszone są obecnie do płacenia kolosalnych odszkodowań wojennych.

PRAGA, 3 października. (Pat.)

W dniu 1 października b. r. odbyło się tutaj walne zgromadzenie międzynarodowego stowarzyszenia ochrony pracy.

Przewodniczącym obrano Cachenała. Głównym punktem obrad była sprawa połączenia z międzynarodowym towarzystwem walki z bezrobociem i utworzenia między-

narodowego stowarzyszenia polityki społecznej. Po dłuższej dyskusji, w której głos zabierali Albert Thomas, Banters, Boissard i inni, zdecydowano kwestję tę powierzyć komisji organizacyjnej obecnego kongresu, celem przygotowania wniosków na przyszłoroczne walne zgromadzenie, mające się odbyć w październiku w Bernie. Wynikła kwestja interpretacji tej uchwały. Po dłuższej dyskusji

przyjęto interpretację, przedstawioną przez delegata polskiego Sokala, głoszącą, że zjednoczenie obu stowarzyszeń — międzynarodowego stowarzyszenia ochrony pracy i międzynarodowego towarzystwa walki z bezrobociem, zostaje w zasadzie postanowionem. Międzynarodowe stowarzyszenie ochrony pracy rozpatrywało rezolucje, dotyczące 8-godzinnego dnia pracy, rad załogowych oraz bezrobocia, opracowane przez komitet organizacyjny kongresu polityki społecznej.

PRAGA, 3 października. (Pat.)

W dniu 30 września czeskosłowacki minister pracy, Habermann, wydał obiad dla uczestników międzynarodowej konferencji polityki społecznej. Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień. Między innymi zabierali głos Albert Thomas, Jouhaux, Lachenal, Lazard de Eza, Sokal i Habermann.

Francusko-niemieckie obrady handlowe.

Przemówienia szefów delegacji.

PARYŻ, 3 października. (PAT.)

Na wczorajszym posiedzeniu konferencji francusko-niemieckiej dla spraw zawarcia traktatu handlowego, na przemówienie min. Reynaldiego odpowiedział przewodniczący delegacji niemieckiej Trendelemburg. Mówca oświadczył między innymi, że Niemcy mają za-

miar trzymać się w dalszym ciągu umiarkowanego systemu protekcji nego w handlu zagranicznym, oraz że będą żądały traktowania ich zgodnie z zasadą największej uprzywilejowania. Propozycje Reynaldiego delegacja niemiecka rozważy jaknajszczegółowiej.

Rosja dąży do parcelacji Chin.

Protest rządu chińskiego.

LONDYN, 3 października. (Pat.)

Reuters donosi z Pekinu: dzienniki tutejsze ogłaszają treść układu t. zw. „Sowieto-Mukdeńskiego” zawartego przez sowiety z władzami Mukdena. Artykuł 10-ty tego układu głosi: „Pełnomocnik sowiecki Karachan uznaje prawa suwerenne trzech prowincji wschodniochińskich.

Chińskie ministerjum spraw zagranicznych wystosowało do rządu sowieckiego notę, w której protestuje przeciw zawarciu tego układu, ponieważ sprzeczniwa się regułom międzynarodowym, aby mocarstwa zaprzyjaźnione zawierały układ z przedstawicielami władz prowincjonalnych bez zgody rządu centralnego.

Kongres pokoju.

BERLIN, 3 października. (PAT.)

Wczoraj odbyło się posiedzenie kontynuujące światowego kongresu pokoju. Sen. Lavontaino (Belgia) został wybrany przewodni-

czącym kongresu, prof. Quide kierownikiem biura prezydjalnego. — Uroczyste otwarcie kongresu nastąpi w niedzielę o godzinie 11 rano w sali posiedzeń Reichstagu.

Kronika telegraficzna.

WŁOGHY RATYFIKUJĄ KONWENCJĘ WASZYNGTOŃSKĄ.

PRAGA, 3 października. (Pat.) Mussolini zawiadomił telegraficznie Alberta Thomasa, że Włochy ratyfikowały konwencję waszyngtońską o 8-godzinnym dniu pracy.

DR. WIRTH ZAPADŁ NA OSPE.

BERLIN, 3 października. — Ekskanclerz Wirth nie pojedzie do Londynu na rokowania o pożyczkę, gdyż zapadł na ospe.

150 ZWĘGLONYCH TRUPÓW.

BERLIN, 2 października. — „Frankfurter Zeitung” donosi, że na stacji Iwanowo (?) wybuchnę-

ła cysterna z benzyną. Płonienie przerzuciło się na pociąg. Stracił pięćdziesięciu pasażerów zostało literalnie zwęglonych.

KATASTROFA W TUNELU.

MOGUNCJA, 2 października. — Zaszła tu sztraszna katastrofa kolejowa. Dwa zderzające naprzeciw siebie pociągi: osobowy i ekspres Moguncja — Mannheim, wpadły na siebie całym rozpędem w tunelu.

10 osób zostało zabitych, dwanaście ciężko rannych, dwadzieścia ciężko rannych. Komunikacja kolejowa na linii tej została przerwana.

Francja walczy z zachłannością kleru.

PARYŻ, 3-go października. —

Szesciu kardynałów francuskich, a mianowicie biskupi Reimsu, Bordeaux, Paryża, Lionu, Reunes i Orleanu, zwrócił się do p. Herriota z listem, w którym protestują przeciw zamiarowi rządu zniesienia poselsstwa przy Watykanie, wprowadzeniu w Alzacji i Lotaryngi ustaw t. zw. świeckich i wykonywaniu w całej Francji zawieszonych w czasie wojny ustaw o kongregacjach. Kardynałowie piszą, że zamary te zagrażają pokojowi wewnętrznemu i chociaż podpisanie nie dają do walki, ale o ile

„walka ta będzie im narzucana, z ubolewaniem podejma ją”.

P. Herriot polecił ogłosić list kardynałów i swoją odpowiedź, opracowaną przez radę ministrów.

W odpowiedzi tej p. Herriot pisze: „Nie mogę uważać zapowiedzianych przez mój rząd zarządzeń za szkodliwe dla pokoju wewnętrznego. Z poszanowaniem jesteśmy dla wszystkich przekonań religijnych. Ale dlatego właśnie musimy strzec praw państwa. Alzacja nie potrzebuje się obawiać o swoją religię.

Decyzje rządu są konsekwencją zwycięstwa programu, który postawile republikańscy podczas kampanii wyborczej rozpoczęli. Zwycięstwo podczas wyborów dowodzi, iż większość francuzów nie odstąpiła od żadnego ze swych wielkich przewodnich hasł politycznych. Rząd zastrzega się przeciwko zapowiedziom walki, o której wspominają kardynałowie pod koniec swego listu. Jeżeli chodzi o walkę, to walka toczy się już dawno, a nawet została rozstrzygnięta na korzyść demokracji”.

U źródeł zdrowia.

Karlsbad we wrześniu.

Das Kaufen ist des Weibes Lust, das Kaufen...

Oto hasło, które zatrzyma zgodne współzycie małżonków w Karlsbadzie. Bo i jakżeby miało być inaczej. Kobiety wszelkiego kalibru i autoramentu, stare i młode, ładne i brzydkie, wszelkich narodowości i usposobień, mają jedną wspólną cechę — nie mają siły oprzeć się pokusie modnych szmatek, wystawionych w oknach wystawowych.

— Patrząc mężusi, jaka piękna sukienka i właśnie w kolorze, który tak lubisz.

Oto pierwszy delikatny atak, który zwykle kończy się zwycięstwem małżonki, boć trzeba przecież zrobić żonie drobną przyjemność, zresztą nie może ona być gorzej ubrana od innych — och, zdradziecki podstępnie perfidij niewieściej — a zresztą wydatek nie jest zbyt duży. Ale biada mężowi, który ulegnie tej pierwszej pokusie: do sukienki są niezbędne odpowiednie pantofelki, pończochy, oczywiście jedwabne, bo innych szanująca się pani nie nosi, dalej kapelus, rękawiczki, jeszcze tylko odpowiednia jedwabna bielizna, płaszcz, rękawiczki... no i już prawie wszystko, można zacząć na nowo od sukienki, tym razem, dla odmiany, balowej. A pokaże cymha bezustannie na każdym kroku. Jest w Karlsbadzie ulica Alte Wiese, prowadząca od największego hotelu Pupp'a aż do źródeł, która potrafi wyprowadzić z równowagi duchowej o wiele silniejsze charaktery niż naszych pięknych pań.

Z obu stron tej ulicy ciągną się nieprzerwanie szeregi sklepów, a co krok, to piękniejsze wystawy, co sklep, to bardziej kuszący dobór barw, kształtów, fasonów (der nier cri de la mode) Na ulicę tej można dostać wszystko: począwszy od najwytwardszej bielizny, sukien, futer, obuwia, kapeluszy, poprzez wszelkiego rodzaju galanterię, najcudowniejsze kryształki i słynną karlsbadzką porcelanę, aż do biżuterii, jakiej wprost nie spotyka się na szerokiemi świecie (np. 26 karatowe brylanty), a wreszcie nawet do wydawnictw i kart pornograficznych, sprzedawanych tu prawie oficjalnie. Jednym słowem — wszystko czego dusza zapragnie. A przy tem wszystkiemi wtriny sklepów są urządzone z nieprzeciętnym smakiem i przepychem, przykuwają do siebie oko widza i każą mu się interesować każdą drobnostką. Jak wielkie zna czenie ma dobrać urządzoną wystawę można się przekonać po charakterystycznym widoku, iż sprzedawcy wymijają dla Klienta często przedmioty z wystawy sklepowej. Kupujący żąda właśnie przedmioty z wystawy, a nie innego, co dowodzi, iż wystawa wytworzyła w nim chęć kupna, a nie rzeczywista potrzeba. A prztem ta wprost bezgraniczna cierpliwość i grzeszczność sprzedawców. Niejednokrotnie widziałem, jak niektóre panie wchodziły parę dni z rzędu do tego samego sklepu, przeglądając stopy przedmiotów, nie kupując, a jednak za każdym razem przyjmowano je z absolutną grzeszcznością, cierpliwie wszystko pokazywano, i żegnano stereotypem: „Küss die Hand, gnädige Frau!" Ba, raz byłem świadkiem zdarzenia, iż pewna pani wybrała sobie parę pantofelków, kazała zmniejszyć obcasys i po całodziennym noszeniu, odesłała je do sklepu, gdyż jej się nie podobały, a sprzedawca przyjął je bez żadnego wynagrodzenia, z uśmiechem na twarzy.

Czasem tylko, cichutko, by nikt nie słyszał, zwierzy ci się sprzedawca z westchnieniem: „O! męska klientela daleko łatwiej obsłużyć!"

Jakże się tu dziwić naszym panom iż nie mogą się oprzeć pokusie i biegać cały dzień po sklepach przewracając wszystko do góry nogami, tembardziej, że wszelkie zamówione rzeczy zostają z reguły odesłane z rachunkiem do domu, a biednemu mężowi, czy przyjacielowi nie pozostaje nic innego — jak płacić.

Najniebezpieczniejsze pod tym względem są dżyste dni, którymi jak na złość chętnie obfitował tegoroczny sezon. Jeśli Bóg zdarzy pogodę, można przynajmniej wyciągnąć małżonkę na większy spacer w góry, przypominając jej, iż bezwzględny władca — moda, nakazuje mieć szczupłą figurę. Widzicie panowie, moda jednak się czasem przydaje!

Nie inaczej ma się sprawa z tak modnym po wojnie szaleństwem. Przeciętny kuracjusz karlsbadzki postanawia solennie przed wyjazdem do wód starannie wypocząć, wcześniej chodzić spać, a przede-wszystkiem przestać na pewien czas tańczyć. Ale wszelkie postanowienia zawodzą. Na każdym kroku czyha pięknie urządzone lokale, z którego rozlega się skoczna melodia shimmy lub jawy, widać czule przytulone do siebie pary, wirujące w takt muzyki i biedny kuracjusz wchodzi początkowo, „aby się przyzrzeć", a wkrótce sam zaczyna tańczyć...

Jednakże pod tym względem Karlsbad nie dźrzyby palmy pierwszeństwa. Wyprzedził go znacznie Marienbad, w którym tańce rozpoczynają się równocześnie z pierwszym śniadaniem, to znaczy o 8 rana i trwają z małymi przerwami aż do późnej nocy. Karlsbad tańczy tylko po południu i wieczorem, ale ze to bardzo intensywnie. Po południu wchodzi w rachubę dwa toale do tańca: Five o'clock w najelegantszym hotelu karlsbadzkim — Imperial, oraz mniej elegancki „Sansoussi".

W Imperialu schodzi się elita towarzystwa, a to ze względu na dość znaczny koszt wstępu. Podwieczorek taki kosztuje aż 22 korony (3 złotych), oczywiście wraz z tem, co się konsumuje. Wobec naszych „złotowych" cen, wydaje się to bardzo niedużo, ale tutaj jest to dość znaczny wydatek, pomimo to, iż dostaje się bardzo przyzwoity podwieczorek, który sobie można wybrać według upodobania, pomimo doskonałej muzyki i zaangażowanego fortencera i tancerki. Na sali panuje elegancki spokój i wytworność, która nakazuje obecnym cicho mówić i przyzwoicie się zachowywać, co jest doskonałą szkołą dla nowobogackich wszelkiego autoramentu i pochodzenia.

Inaczej zupełnie wygląda sala w „Sansoussi". Tu zbiera się publiczność kuracyjna mniej wymagająca, obficie przemieszana z ludnością miejscową, ludzie, którzy mają ochotę potać się za parę groszy. Na sali panuje gwar i hałas, znajomości zawierają się bardzo prędko i łatwo, no i czas mija przyjemnie.

Po wstępnym boju popołudniowym, wieczorem tańce ogarnia wszechwładnie wszystkie lokale. A więc oprócz baru w „Imperialu, tańczy się u Schild'a, w Elefancie, u Petera i w wielu, wielu lokalach, restauracjach i barach. Wszędzie gra muzyka, kręca się w szale tańca strojne panie i wysmukli młodzieńcy, młode dziewczęta i starzy, wylisiali panowie, a dość często widzi się jakąś starszą panę, mocno otyłą, która kręci się w takt muzyki, wyginając niezręcznie swe zeszczywniałe członki z ogromem powagi i skupienia na twarzach.

Są to pary, tańczące według popularnej nazwy tutejszej „kurgenmäss", to znaczy z przepisu lekarza w celu schudnięcia. Biedni męczennicy.

Około godziny 12 ruch powoli zamiera, gdzieś tam tylko pozostają jeszcze zapóźnione pary taneczne, a na górkach kawiarnianych kończą ostatniego robra w bridge'a lub ostatnią rundę w pokiera, i kuracjusze udają się na zasłużony odpoczynek, aby nazajutrz o 7-jej rana zerwać się z łóżek i rozpocząć nowy dzień kuracyjny od spaceru koło Mühlbrunnu.

Około godziny 12 ruch powoli zamiera, gdzieś tam tylko pozostają jeszcze zapóźnione pary taneczne, a na górkach kawiarnianych kończą ostatniego robra w bridge'a lub ostatnią rundę w pokiera, i kuracjusze udają się na zasłużony odpoczynek, aby nazajutrz o 7-jej rana zerwać się z łóżek i rozpocząć nowy dzień kuracyjny od spaceru koło Mühlbrunnu.

Około godziny 12 ruch powoli zamiera, gdzieś tam tylko pozostają jeszcze zapóźnione pary taneczne, a na górkach kawiarnianych kończą ostatniego robra w bridge'a lub ostatnią rundę w pokiera, i kuracjusze udają się na zasłużony odpoczynek, aby nazajutrz o 7-jej rana zerwać się z łóżek i rozpocząć nowy dzień kuracyjny od spaceru koło Mühlbrunnu.

Około godziny 12 ruch powoli zamiera, gdzieś tam tylko pozostają jeszcze zapóźnione pary taneczne, a na górkach kawiarnianych kończą ostatniego robra w bridge'a lub ostatnią rundę w pokiera, i kuracjusze udają się na zasłużony odpoczynek, aby nazajutrz o 7-jej rana zerwać się z łóżek i rozpocząć nowy dzień kuracyjny od spaceru koło Mühlbrunnu.

Ogłoszenia: **Kobieta 30-letnia** temat jutrzejszego odczytu **BOY'a** Dante — Brutalność.

Tydzień lotniczy w Łodzi.

Imponujący rozwój lotnictwa za granicą, zarówno na zachodzie jak na wschodzie z jednej strony zaś z drugiej — ogromnie słabe zainteresowanie się lotnictwem w Polsce, a co zatem idzie niezmiernie słaby stan jego u nas, doprowadził do coraz to potęgającej się przewagi nad nami w tej dziedzinie, każdego z naszych sąsiadów. Dla nikogo już dzisiaj nie ulega wątpliwości niebezpieczeństwo w wielkie, są niczem wobec ogromu wodu: lotnictwo bowiem w czasie wojny użyte, będzie jako broń nie do zwalczania dla państwa, którego nie posiada. W obliczu tego niebezpieczeństwa liga obrony powiatowej państwa utworzyła około 400 kół, zgromadziła około 40.000 członków. Rezultaty te, pozornie wielkie są niczem wobec ogromu zadania. Czas jednak nagli i tempo czasu musi być przyspieszone. W tym celu w dniach 5—12 b. m. liga organizuje tydzień lotniczy. Celem tego tygodnia jest dotrzeć do wszystkich obywateli i przennić ich świadomości o konieczności wysiłku narodowego w kierunku lotnictwa.

W dniu wczorajszym odbyło się w tej sprawie posiedzenie łódzkiego komitetu ligi przy udziale przedstawicieli władz, społeczeństwa i instytucji społecznych. Przewodniczył dr. Grabowski. Zebranie postanowiło rozpocząć „Tydzień" kwesją. Pozatem uchwalono wyszczą energiczną propagandę w celu zwerbowania członków, sprędaż znaczków i pism. W niedzielę, dnia 12 b. m. spotka Łódź ciekawo urozmaicenie w postaci eskadry lotniczej, która zasypie miasto odezwaniami ligi. Komitet posiada jeszcze małą liczbę losów na loterię fantową. Pomimo bardzo cennych fantów, cena losu wynosi za ledwie 1 zł.

Komitet przekonany jest, że w Łodzi „Tydzień" przyniesie największy sukces materialny ze wszystkich miast.

W ciągu całego jutrzejszego dnia odbywać się będzie wielka kwesja na rzecz ligi. Organizacja kwesji zajęły się wszystkie instytucje społeczne przy poparciu władz wojskowych i straży ogniowej. Po nabożeństwie w katedrze rozpocznie się kwesja odegraniem hejnałów przez orkiestry wojskowe, pol. państwowej i straży ogniowej. Podczas całego dnia orkiestry te objężdżać będą miasto aby dźwiękami pobudek przypominać społeczeństwu o jego obowiązku. Kwesja odbywać się będzie na ulicach w tramwajach miejskich i dojazdowych na cmentarzach kościelnych, na dworcach i w lokalach, w tych ostatnich ofiarą łodzianie otrzymują miłą pamiątkę w postaci miniatury wykonanej z metalu miniatury aeroplanu. Cena minimalna wynosić będzie za ledwie 50 groszy. Od godz. 3-jej kwesjanci będą objężdżać miasto w samochodach, z których mówcy będą apelować do uczuć patriotycznych obywateli zaś pobudki trębaczy zbiorą przechodniów.

Liga obrony powietrznej państwa, będąca pod protektoratem prezydenta Rzplitej, pewna jest, że Łódź, jako największe polskie miasto przemysłowe najbardziej może zainteresowana w rozwoju naszego lotnictwa, da wyraz swemu zrozumieniu obywatelskiemu przez nadspodziewanie duże zasilanie funduszy ligi podczas „Tygodnia lotniczego".

Ogłoszenia: **Okazyjnie sprzedam DOM** murowany i pięt, w Pabjanicach przy stacji kolejowej i linii tramwajowej nadający się na cele przemysłowe lub handlowe. Zgłoszenia p. Gill, Hotel „Savoy" u portjera. 402—2

Ogłoszenia: **Rodowita niemka** poszukuje stanowiska wychowawczyni i opiekunki do dziecka w wieku 6—10 lat. Oferty sub. „Rodowita niemka" 459—2

Dokument gospodarczej potęgi Polski nad Bosforem.

Wrażenia z wystawy przemysłu polskiego w Konstantynopolu.

Pierwsze wrażenia i uroczystość otwarcia.

Działo się to dnia 12 września 1924 roku. Data pamiętna z tego chociażby względu, że oto poraż pierwszy odrodzona Polska pokazała światu w miniaturze, jak wielkie bogactwa naturalne kryje jej ziemia i jak potężna jest jej wytwórczość przemysłowa i rolnicza. Gdyby Lloyd George pofatygował się do Konstantynopola, napewno przestałby mieszać Górną Śląsk z Cylicją, a może nawet zrozumiałby, że jego lekceważenie i niechęć do Polski są conajmniej niezasadzone. Zobaczyłby również, że posiadamy wcale niezły zespół organizacyjny i że wbrew wszystkim głosom pesymistów i wrogów idziemy wytrwale ku lepszej przyszłości.

Dzień pamiętny, o którym można naprawdę piękny. Gorące, południowe słońce kapalo barwny ruch uliczny odwiecznego miasta w ożywczym promieniu. Nieprzejrzane tłumy, owa charakterystyczna cecha miast wschodu, poruszające się zazwyczaj powoli i leniwie, są jakoś niepozownie ożywione. Liczne samochody i przepełnione tramwaje podążają w stronę Bosforu, nad którego brzegiem rozbiła namioty polska wystawa. Miejsce na plac wystawowy wybrano bardzo szczęśliwie w dzielnicy Tophane, tuż obok Bosforu, co znacznie udogodniło wyładowanie eksponatów, przywiezionych parostatkami. Poza tem z tarasu restauracji wystawowej rozciąga się cudowny widok na cieśninę Bosforu, zażdrosnie strzeżoną przed zachłannością możnych tego świata, a będącą pomostem do organizmu „przychodzącego do sił chorego człowieka", do właściwych posiadłości Turcji w Azji.

Ożywieniu ruchu ulicznego miasta, jak się okazało, „uboczną" przyczynę w postaci przejazdu przez Konstantynopol największego turka w przywoitem znaczeniu tego słowa, samego pana Kemala-Paszy. Z tego też względu miasto było dekorowane i iluminowane, a działa grzmiały, że aż bębniły w uszach uchylę. Słowem mieliśmy szczęście!

O godz. 11-jej przed południem odbyło się uroczyste otwarcie wystawy. Obecnych było kilka tysięcy osób. Nie brakło oczywiście grubych ryb urzędowych, zarówno polskich, jak i tureckich. Nie bójcie się, szanowni czytelnicy, nie będę wymieniał litanji nazwisk. Przedewszystkiem jest to nudne i absolutnie nie przeciętnemu śmierciownikowi nie mówi, a pozatem także tasiemce nazwiskowe są przecież specjalnością Pa'a, który straciłby niemal zupełnie rację bytu, gdyby z nim i w tej dziedzinie zaczął konkurować. A dła czegoż odbierać chleb poczywiej, konserwatywnej agencji. Z tych samych względów nie będę również streszczał przemowień, szczególnie, że należały one do kategorii okolicznościowych, a więc dość nudnych i powszechnie znanych.

Nie mogę natomiast pominąć milczącym wesołej przygody, która bardzo ubawiła wszystkich o-

becnych. Otóż po przemówieniach orkiestra wojskowa, zresztą bardzo dobrze zgrana i muzykalna, odegrała najpierw hymn „Jeszcze Polska nie zginęła", którego zgromadzeni wystęchali z obnażonemi głowami, a wojsłowi w pozycji „na bacność" i salutując. Następnie rozległy się dźwięki mi nieznane, utrzymane w rytmie dość zwawego marsza. Sądząc, że to hymn turecki, wszyscy pozostali z obnażonemi głowami, w skupieniu należytym wsluchując się w melodię. Tyłko, że turcy jakoś dziwnie rozglądali się dokoła, wyrażając wzrokiem zdumienie i uśmiechając się pod wypowiedzianymi wąsikami i nad rozłożystymi, patryjarchalnymi brodami. Niebawem okazało się, że orkiestra odegrała jakiegoś marsza, nie mającego z hymnem nic wspólnego. Poprostu wprowadzono dyr. Sielskiego w błąd. Turcy jednak w lot zrozumieli, że jest to zwykłe nieporozumienie i że nie można nikogo winić o to, że nie zna hymnow wszystkich istniejących na świecie państw. Było więc tylko sporo śmiechu i analogicznych anegdotek z przeszłości.

Wracając jednak do wystawy i jej zorganizowania, wypada wspomnieć, że w całej dzielnicy Galata i Pera porozwieszano w wystarczającej ilości znaki i tablicy orjentacyjne, które nadzwyczajnie ułatwiają drogę na plac wystawowy.

Przy wejściu wystawiono piękną bramę tryumfalną, udekorowaną polskimi i tureckimi sztandarami, a wreszcie oświetloną w godzinach wieczorowych. Wogóle strona dekoracyjna nie pozostawia nic do życzenia. Na każdym kroku znać doświadczoną rękę mistrza Karola Frycza. Stojąc w tej bramie tryumfalnej ogarnia się okiem cały teren, niezbyt wielki, a przedstawiający się jednak po-kaźnie i bardzo estetycznie. Pawilonów jest ogółem czternaście, w tem jeden turecki. Poza tem cały szereg małych, malowniczych kiosków czyni widok lekkim i dla oka przyjemnym.

Tuż przy wejściu, jakby dla zadokumentowania, że przecież, mimo wszystko jesteśmy w Turcji, rozłożyły się jakis turecki handlarz dywanów. Nie przypuszczam, aby robił tu świetne interesy, gdyż rzadko kto przyjdzie na wystawę polską kupować tureckie dywany. Obok stoi stolik, przy którym sprzedają przewodniki po wystawie w języku francuskim i bursury o Konstantynopolu i Turcji. Specjalny kiosk biura „Orbis" udziela informacji dotyczących podróży. Niestety, my łodzianie, nie mamy zbyt wielkiego zaufania do interesów i informacji tego biura. Historia z organizowaniem wycieczki do Wembley jeszcze zbyt żywcem stoi wszystkim w pamięci. Ale daj mi temu pokój i przejdźmy do rozżerzenia się w pawilonach i eks-

(C. d. n.) Stanisław Kieszniowski.

Detailści tytoniowi chcą strajkować

Przedtem jednak pomówią z p. Grabskim.

(b) Onegdaj odbyło się wspólne zebranie właścicieli detalicznych sklepów tytoniowych w lokalu stowarzyszenia kupców tytoniowych. Mimo to, detailści placą wielkie podatki, a prócz tego otrzymują jedynie pewne gatunki papierosów, które w Łodzi nie mają zbytu.

Po referowaniu tej sprawy, wywiązała się ożywiona dyskusja, podczas której domagano się, by wszyscy detailści na znak protestu zamknęli swe sklepy, gdyż w tych warunkach pracować nie mogą. Ostatecznie postanowiono zwrócić się wprost do p. ministra skarbu Grabskiego, z wyjaśnieniem całej sprawy, a o ile po pewnym terminie nie nastąpi sanacja w stosunkach monopolowych w Łodzi, wszystkie sklepy detaliczne zostaną zamknięte.

Przedtem jednak pomówią z p. Grabskim. (b) Onegdaj odbyło się wspólne zebranie właścicieli detalicznych sklepów tytoniowych w lokalu stowarzyszenia kupców tytoniowych. Mimo to, detailści placą wielkie podatki, a prócz tego otrzymują jedynie pewne gatunki papierosów, które w Łodzi nie mają zbytu. Po referowaniu tej sprawy, wywiązała się ożywiona dyskusja, podczas której domagano się, by wszyscy detailści na znak protestu zamknęli swe sklepy, gdyż w tych warunkach pracować nie mogą. Ostatecznie postanowiono zwrócić się wprost do p. ministra skarbu Grabskiego, z wyjaśnieniem całej sprawy, a o ile po pewnym terminie nie nastąpi sanacja w stosunkach monopolowych w Łodzi, wszystkie sklepy detaliczne zostaną zamknięte.

Sprawy robotnicze.

Bezrobotni odetchną nareszcie.

P. Wicewojewoda Łyszkowski zajął się ich sprawą i skutek już jest.

Byle tylko magistrat czegoś złow nie zepsuł.

(b) Jak już donosiliśmy, że polecenia wicewojewody Łyszkowskiego wyjechał do Warszawy delegat ministerstwa pracy p. Wróblewski, w celu otrzymania gotówki na wypłatę zaległych należności bezrobotnym.

W związku z tem udał się w dniu wczorajszym do p. wicewojewody Łyszkowskiego sekretarz o. k. z. z., p. Łatkowski, w celu zaznajomienia się ze skutkami interwencji.

P. wicewojewoda Łyszkowski

oświadczył, że ministerstwo na skutek interwencji uchwaliło przekazać natychmiast dla Łodzi większą sumę pieniędzy, która starczy na wypłacenie wszelkich zaległości dla bezrobotnych.

Na skutek interwencji p. wicewojewody zostanie w pierwszym rzędzie uskuteczona wypłata zaległości bezrobotnym rocznika 1903, wobec zbliżającego się czasu wcielenia ich do wojska, a następnie otrzymają wszelkie zaległości pozostali bezrobotni.

Dzisiejsze wypłaty dla bezrobotnych.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w sobotę, dnia 4 b. m., w godzinach od 9 i pół rano do 3 i pół po południu będzie uskuteczona wypłata 4, 5 i 6 rat zasiłku, wyłącznie dla bezrobotnych, zarejestrowanych w IV biurze rejestracyjnym.

Wypłata odbędzie się w następujących biurach:

IV biuro wypłat: ul. Rokicińska 58, I piętro, dom „Widz. Man.” dla bezrobotnych, posiadających numerki rejestracyjne od 6601 do 6900;

V biuro wypłat: Wodny Rynek — dla bezrobotnych, zarejestrowanych przez IV biuro rejestracyjne i posiadających numerki rejestracyjne od 6901 do końca;

III biuro wypłat: Helenów — dla bezrobotnych, zarejestrowanych przez IV biuro rejestracyjne, od nr. 1 do 6600, którzy dotychczas — pomimo wezwania — po-

odbiór 4, 5 i 6 rat nie zgłosili się.

Każdy bezrobotny otrzyma zapomogę po okazaniu dowodu, stwierdzającego tożsamość osoby (dowód osobisty, paszport, legitymacja i t. p.), książeczki obrachunkowej oraz numerku wydane go przy rejestracji.

Dla informacji osób zainteresowanych podaje się, że bezrobotni, którzy 2 i 3 ratę zasiłku otrzymali, mają tylko wówczas prawo do 4, 5 i 6 rat, o ile utracili pracę przed 11 lipca r. b.; jeśli utracili pracę po 11 lipca a przed 16 lipca r. b., mają prawo tylko do 4 i 5 raty; jeśli natomiast utracili pracę po 16 lipca a przed 15 lipca r. b., mają prawo wyłącznie do 4 raty.

Dla bezrobotnych, którym wypłacono tylko 3 ratę zasiłku, przesuwa się powyższe terminy o tydzień naprzód, da tych zaś osób, które dotychczas żadnej zapomogi nie otrzymały, o dwa tygodnie naprzód.

Zarząd funduszu dla bezrobotnych nie ma lokalu.

(-) Uruchomienie okręgowego zarządu funduszu dla bezrobotnych w Łodzi napotyka na trudności ze względu na brak odpowiedniego lokalu na pomieszczenie biur tej instytucji.

Przedstawiciele tej instytucji z ramienia ministerstwa pracy zwracali się już na miejscu w Łodzi do właścicieli odpowiednich lokali, stojących pustkami, lub będących na wykoniczeniu, jednak napotykali na oferty bardzo wysokie, których rząd bezwzględnie nie zatwierdziłby.

Rząd mianowicie stoi na stanowisku, że w myśl ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia,

odpowiedni lokal na pomieszczenie zarządu funduszem bezrobotnych winien być dostarczony przez magistrat. Magistrat łódzki nie posiada jednak takiego lokalu i musiałby go również na uciążliwych warunkach wynająć.

Z tego powodu sprawa ostatecznego uruchomienia biur zarządu przewleka się, a temsamem akcja zapomogowa kuleje w dalszym ciągu, cierpiąc na brak funduszy, które do chwili ukonstytuowania się w Łodzi zarządu funduszu dla bezrobotnych i rozpoczęcia urzędowania, przekazywane są przez Warszawę, z reguły z opóźnieniem.

Podatek obrotowy będzie sprawdzany.

Każdy rekurs będzie rozpatrzone.

(b) Onegdaj wieczorem powrócił z Warszawy poseł dr. Rozenblatt, który brał udział w posiedzeniu koła żydowskiego w sejmie, na którym rozpatrywano kwestje podatkowe.

Posel dr. Rozenblatt wyjaśnił nam co następuje:

Posłowie żydowscy zwrócili się onegdaj do ministerstwa skarbu w sprawie podatku obrotowego, przyczem wskazywali na niewspółmierne obciążenie ludności podatkiem obrotowym, zwłaszcza, że niejednokrotnie wymiar tego podatku polegał na przeszacowaniu obrotów.

Po dłuższej dyskusji posłowie otrzymali przyrzeczenie, iż władze skarbowe otrzymają polecenie aby w komisjach szacunkowych brali udział bezwzględnie przed-

stawiciele wszystkich zawodów, przyczem komisje te, urzędować będą od 10 do 25 b. m. i rozpatrywać będą wszystkie rekursy wniesione na podatek obrotowy za pierwsze półrocze.

Niezależnie od tego wnoszone rekursy rozpatrywać będzie komisja odwoławcza i bądź zatwierdzi decyzję poprzedniej komisji, bądź też wyznaczy inną sumę, którą płatnik będzie musiał zapłacić.

Wobec powyższego, do dnia 1 listopada należność podatku obrotowego za pierwsze półrocze r. b. egzekwowana nie będzie, a wnoszone rekursy rozpatrzone zostaną w czasie od 10 do 25 b. m.

W myśl zapewnienia ministerstwa skarbu, łódzka izba skarbową otrzyma okólnik w tej sprawie już w najbliższych dniach.

Miesięczne bilety tramwajowe.

(b) W miesiącu bieżącym dyrekcja tramwajów miejskich sprzedawała bilety miesięczne od dnia 4 b. m., przyczem cena ich wynosi 26 zł. i ważne będą do dnia 1 bież. mies.

Od miesiąca listopada, bilety

miesięczne dla posiadających już poprzednio wydawane będą 2 dni przed pierwszym każdego miesiąca, a dla nowonabywających — jeden dzień przed pierwszym, przyczem ważne będą do pierwszego następnego miesiąca.

Tydzień akademicki.

Odezwa.

Dnia 9 listopada b. r. rozpocznie się w całej Rzeczypospolitej trzeci z rzędu tydzień akademika.

Tegoroczny tydzień akademika winien dać bardzo wiele. Musimy wykończyć budowę domów akademickich, umeblować, zaopatrzyć domy, ogniska, kuchnie akademickie w węgiel, prowianty. Jest wiele innych potrzeb, z których każda zda się pilniejszą od drugiej. Mamy głębokie przekonanie, że społeczeństwo podobnie jak w latach ubiegłych, ochotczy pośpieszy nam z pomocą i jeszcze raz będziemy mogli stwierdzić, że wspólna praca starszego społeczeństwa z młodzieżą dała nadspodziewane wyniki.

Młodzieży akademickiej wogóle, a członkom bratniej pomocy w szczególności w akcji tygodnia akademika przypada w udziale poważne i odpowiedzialne zadanie do spełnienia: stanąć z wiarą na sa do pracy, aby hasło tygodnia akademika rozpowszechnić, spopularyzować w całym kraju, wśród najszerzych warstw społeczeństwa. Od was, najszerzych mas młodzieży akademickiej zależy powodzenie tygodnia akademika. Nie chcemy przypominać wam o przyniesieniu pracy samopomocowej. Przeświadczenie o moralnym obowiązku współpracy w tygodniu akademika winno tak utrwalić się w waszych sercach, że wszelkie nakazy i przymus winny stać się zbędnymi.

Główną atrakcją tygodnia akademika będzie wielka loteria fantowa, która musi trafić wszędzie. W tym celu teraz, natychmiast wasza pomoc, koleżanki, koledzy, jest potrzebna.

Rozsianić po wszystkich kątach Polski twórczo komitety loterii fantowej tygodnia akademika, składające się co najmniej z trzech osób. Zawiadomcie o zawiązaniu komitetu bezwzględnie komitet tygodnia akademika, skąd otrzymacie wszystkie instrukcje i wskazówki (Kopernika 41, Warszawa).

Chcemy wierzyć, że koleżanki i koledzy, słuchacze wszystkich wyższych szkół z zapałem staną do pracy i komitety lokalne loterii fantowej bezwzględnie zawiążą.

Prezydium ogólnopolskiego związku bratnich pomocy młodzieży akadem.

W powyższej sprawie sekretarjat generalny akademickiego koła łódzian zwołuje zebranie swych członków przebywających stale w Łodzi na dzień 6 października 1924 r. o godzinie 6 po południu do lokalu własnego (Piłkowska 15), oraz wzywa wszystkich akademików chcących współdziałać przy organizowaniu tygodnia akademika do rejestracji w biurze sekret. gener. (Piłkowska 115 w poniedziałki, środy i piątki między godziną 7 a 8.

Sekretarjat generalny A. K. L.

Posiedzenia delegacji miejskich.

W poniedziałek, dnia 6 października, w lokalu wydziału zdrowotności publicznej odbędzie się posiedzenie delegacji wydziału zdrowotności publicznej.

Dzisiaj, t. j. w sobotę, dnia 4 b. m. odbędzie się posiedzenie delegacji wydziału opieki społecznej.

Magistrat otwiera domy noclegowe.

(b) Z chwilą obowiązywania nowej ustawy o ochronie lokatorów i zwiększenia komornego, wiele rodzin biedniejszych pozostało bez dachu nad głową. Sprawą tą zajął się ławnik wydziału opieki społecznej p. Adamski, który wystąpił do magistratu z obszernym projektem rozbudowania ławki miejskiej u biegu ulic Wodnej i Nawrot, gdzie według projektu p. ławnika, mają być urządzone wielkie sale noclegowe dla bezdomnych.

Przyjęci na nocleg zostaną wykapani, a rzeczy ich podlegać będą dezynfekcji i korzystać będą z noclegów, aż do czasu znalezienia mieszkania.

Magistrat przychylił się do tego wniosku i projekt ten znajdzie się na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń rady miejskiej.

Niezależnie od tego ławnik Adamski wystąpił z wnioskiem wybudowania miejskiego domu noclegowego, parterowego, na placu miejskim przy ul. Przedzalanianej nr. 60, kosztem 60,000 zł.

Cyfry, które wyprodukowała Łódź.

Urodziny, zgony, pogotowie, kasa chorych i podatki

Z wydanego ostatnio zeszytu w tem 27 na rzeźączkę, 6 na syfilis, 1 na chorobę skórna.

Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w kwietniu 425 osobom, w maju 534, w czerwcu 489. Nędza, jako przyczyna wypadku, figuruje w kwietniu w 31 wypadku, w maju 29, w czerwcu 32.

W miejskim zakładzie odświeżającym udzielono pomocy w kwietniu 88 osobom, w maju 113, w czerwcu 89. Wśród nich było starozakonnym w kwietniu 65, w maju 91, w czerwcu 85.

Kasa chorych m. Łodzi udzieliła porad w kwietniu 151,193, w maju 172,174, w czerwcu 158,253. Dziennie zatem kasa udziela pomocy przeciętnie pięciu tysiącom osób.

W miejskich szkołach powszechnych było w czerwcu 60,643 uczniów w tem 36,774 katolików, 5,652 ewangelików, 17,787 izraelitów i 430 innych wyznań.

Wolny kasy miejskiej m. Łodzi wynosiły w kwietniu 1,696,412 złotych, w maju 1,222,457, w czerwcu 848,313. Widoczny jest spadek wpływów w czerwcu w stosunku do kwietnia o 50 proc.

Teatry i kinematografy sprzedały w ciągu kwietnia 367,777 biletów, w ciągu maja 211,549, w ciągu czerwca 137,125. Spadek frekwencji w sezonie letnim jest, jak widać, bardzo znaczny.

Tramwaie miejskie przewiozły w kwietniu 2,434,026 osób, w maju 2,751,339, w czerwcu 2,488,389.

Pożarów zanotowano w kwietniu 56, w tem 7 w budynkach fabrycznych; w maju 27, w tem 4 w budynkach fabrycznych; w czerwcu 25.

Wiceprez. Wojewódzki przeciw taktyce tramwajarzy.

Jeżeli chcecie podwyżki, to miejcie odwagę to powiedzieć otwarcie!

(b) Jak wiadomo, w dniu wczorajszym na skutek zatargu pracowników tramwajowych z dyrektorem K. E. Ł. na tle żądań dodatku komornianego, maszyniści wprowadzili szybkość przepisową, a konduktorzy mają przewozić jedynie 27 osób, również w myśl instrukcji.

W celu wyjaśnienia tego zatargu, zwróciliśmy się do członka rady zarządzającej K. E. Ł. z ramienia magistratu, p. wiceprezydenta Wojewódzkiego, który udzielił nam następujących informacji:

Podczas wojny pracownicy tramwajowi otrzymali prócz innych dodatków, również i dodatek mieszkaniowy, który jednak po zwaloryzowaniu plac, został w maju za zgodą pracowników skasowany.

Obecnie jednak związki zawodowe w mniemaniu, iż pracownicy tramwajowi zbyt mało zarabiali, chcą pobory ich zwiększyć. Wiedzą jednak, iż obecnie trudno wystąpić z akcją podwyżkową, gdyż spotkałoby się to z protestem społeczeństwa, więc domaga się owość dodatku mieszkaniowego, jedynie w celu zwiększenia zarobków.

Dyrekcja tramwajów miejskich niedawno z powodu jubileuszu przyznała pracownikom za wysługę lat gratyfikację w wysokości 3-miesięcznej pensji oraz 7-godzinny plan w sobotę, a z kolei całą miesiąc tramwaie miały wielki deficyt, który dopiero obecnie wyrównują.

Gdy delegacja pracowników zwróciła się do p. wiceprezydenta w sprawie zlikwidowania dodatku komornianego nie da się przeprowadzić i poradził delegacji wysunięcie innych żądań, a mianowicie — mogłoby domagać się podwyżek, jakie ustaliła komisja statystyczna od czasu zwaloryzowania plac i w sprawie tej członkowie rady zarządzającej z ramienia magistratu mogliby im pomóc.

Jednak pracownicy na propozycje te żadnej odpowiedzi nie dali.

W końcu p. wiceprezydent Wojewódzki oświadczył, że jako przedstawiciel ruchu robotniczego, uważa żądanie pracowników za niesłuszne, gdyż pracownicy winni dążyć do wywalczenia sobie zdrowych podslaw zarobkowych, bez uciekania się do różnych dodatków.

Nie jest jednak wykluczeniem zaznaczyć p. wiceprezydent, że na najbliższym posiedzeniu rady zarządzającej tramwajów zatarg ten zostanie zlikwidowany.

Kurs śpiewu dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

Aby postawić na odpowiednim poziomie naukę śpiewu w szkołach powszechnych i dać możliwość nauczycielstwu zdobycia odpowiednich kwalifikacji do nauczania tego przedmiotu, wydział oświaty i kultury zorganizował w bież. roku szkolnym przy konserwatorjum muzycznym H. Kijewskiej jednoroczny kurs śpiewu dla czynnych nauczycieli miejskich

szkół powszechnych. Koszta, związane z prowadzeniem kursu, pokrywane są całkowicie z funduszy miejskich. Na kurs zakwalifikowano 20 osób z pośród miejscowego nauczycielstwa. Zajęcia rozpoczęły się w końcu ubiegłego miesiąca. Wykłady objęli profesorowie konserwatorjum muzycznego.

Delegacja Łodzi na otwarciu teatru narodowego

W uroczystości otwarcia teatru narodowego w Warszawie, dn. 3 b. m., jako delegacji łódzkiej przyznał samorządowych, wzięli udział — w charakterze reprezentantów — w charakterze reprezentantów K. Kozłowski i z. Kozłowski.

Bierny opór.

Dlaczego łodzianie nie chodzą do teatru.

(Specjalne wywiady „Głosu Polskiego“).

Kontynuując wywiady nasze w sprawie niskiej frekwencji publiczności łódzkiej w teatrze miejskim zwróciliśmy się do jednego z wybitnych przedstawicieli bankowości.

— Uważam, rozpoczął zapytany, że poważną rolę odgrywa tu fakt, że Łódź pracuje do 7 wiecz., a Warszawa tylko do 4-ej—5-tej.

Zmęczenie bowiem i chęć wypoczynku po pracy nie zawsze zezwala na szybkie przebranie się, zjedzenie kolacji i pojsście do teatru.

Kryzys ekonomiczny, jeżeli chodzi o stosunek warstw posiadających do teatru, nie odgrywa, moim zdaniem, roli absolutnie.

Natomiast w grę wchodzi czynnik inny zupełnie.

Otóż Łódź posiada wszystkie cechy, wady i zalety miast o podobnym składzie ludności, miast, gdzie przemysł i wielkie kupiectwo dominuje ponad innem i warstwami.

W sferach tych bowiem istnieje, a muszę to podkreślić z naciskiem, zupełna ekskluzywność, za mykają się one przed intruzami, nieodpowiadającymi im pod względem stanu majątkowego.

W umysłach tych ludzi istnieje pewien kontrast pomiędzy nimi a ich podwładnymi — nie mogą oni poprostu dopuścić do tego, by właściciele fabryki i jego buhalter siedzieli w teatrze w jednym rzędzie, by znajdowali się na tym samym poziomie.

O ileby można było oddzielić dół od góry, stworzyć jednem słowem — klub w teatrze, wówczas sery posiadające do teatru takiego, by uczęszczały.

Inaczej, oczywiście, sprawa ta przedstawia się w Warszawie, gdzie różne sery spotykają się na terenie towarzyskim, a więc niema tam tej ekskluzywności, o której wspominałem.

Stworzenie w teatrze pięknego foyer, stanowiącego świetne tło dla wytwornych toalet, byłoby również jednym z czynników, o których wspominałem.

A za przemysłowcami do teatru zaczęliby uczęszczać i inni.

Następnie zwróciliśmy się do zarządu związku nauczycielstwa szkół powszechnych, celem poinformowania się o nastrojach panujących wśród inteligencji pracującej.

Jeden z członków zarządu odpowiedział naszym współpracownikowi co następuje:

— Pierwszym momentem, na jaki należy zwrócić uwagę jest niezaprzeczalny fakt, że uposażenia i zarobki inteligencji pracującej są niskie, a jeżeli chodzi o pracowników biurowych, to redukcja wprost uniemożliwia im bytowanie.

Z drugiej strony nie mniej ważnym czynnikiem jest przemęczenie, wynikające wskutek nadmiernej pracy, która z kolei spowodowana jest tymi właśnie zbyt niskimi zarobkami.

Te dwa powody są tak bardzo zasadnicze, że dorzucanie jeszcze kilku czynników byłoby zbędne.

Nie można jednak pomijać milczeniem pewnej sprawy.

Sprawa ta ma swe odrębne znaczenie nie tylko dla ogółu inteligencji pracującej zwłaszcza jeźpoda tą nazwę podciągając pracowników, zatrudnionych w przemyśle, bankowości i t. d. — ile w odniesieniu do nauczycielstwa.

Chodzi mianowicie o sam repertuar, który jest w pewnej mierze zbyt jednostajny, przeładowany komedjami i farsami.

A przecież, pomijając reżyserię i grę, która stoi na b. wysokim poziomie, zaznaczyć należy brak dzieł repertuaru klasycznego, który nauczycielstwu, choćby dla celów pedagogicznych jest potrzebny.

Należałoby więc repertuar ten urozmaicić, dając utwory klasyczne, niezbyt może często ze względu na szersze masy publiczności, żadnej tanich i płytkich wrażeń i tandelnych nastrojów.

Dyr. miejskiej galerii sztuki p. **Marjan Dienstl-Dąbrowa**

w ten sposób ujął swą opinię o tej pałacowej sprawie.

„Łódź jest miastem pracy i jako takie, późno tę pracę kończy, zmęczone miasto.

Miernikiem tego, jest np. fakt, że ruch spacerowy, wypoczynkowy na ul. Piotrkowskiej zaczyna się późno, około godz. 9-tej.

Otóż rzucam myśl, czyby nie dało się na próbę raz lub dwa razy w tygodniu rozpocząć przedstawienia teatralne później, jak np. we Włoszech o 8.45.

Umożliwiłoby to łodzianom wypoczynek po pracy i zastanowienie się, jak spędzić wieczór.

Łódź, zdaniem moim, posiada publiczność kulturalną, czego dowodem wysoka frekwencja na koncertach — nie posiada natomiast publiczności teatralnie wyrobionej, którą dopiero należy wychować.

Nie słuszne są zupełnie utyskiwania na poziom teatru.

Jest to jeden z najlepiej postawionych teatrów w Polsce, a zespół artystów ma tutaj nie pracę, lecz poprostu charowanie, wściekłą orkę.

Uważam jednak za wskazane zmienić nieco układ repertuaru i przynajmniej raz na parę tygodni dać utwór poważniejszy: publiczność bowiem, którą wciąż częstuje się farsami — w końcu tepieje.

mk.

Kryminalistyka i wypadki

Goldberg odczuł urok niewieści.

(8) Niejaki Icek Goldberg, zamieszkały przy ulicy Łągiewnickej nr. 19, zameldował z placem w III komisariacie p. p., iż niejaka Pelcia Edelman, zamieszkała przy ulicy Gromana 5 napadła na niego na ulicy Zawiszy, bijąc go do krwi, przyczem podczas bójki skradła mu 100 złotych.

Lekkie ożywienie w manufakturze.

(8) Nocny ubiegłej jacyś niewykryci sprawcy dostali się za pomocą wybijcia otworu w murze do składu manufaktury, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 60, należącego do Izaaka Zajdlera, zam. przy Alei 1 maja 5, skąd skradli różnych towarów na ogólną sumę 5.000 zł.

Tajemny wyszynk alkoholu.

(p) Przy ul. Wapiennej 6 w piwnicach, należących do Walentego Hajdukiewicza, ujawniono tajemny wyszynk alkoholu. Drugi podobny wyszynk wykryto przy ul. Aleksandrowskiej 32 w piwnicach, będącej własnością Karoliny Herberz. W obu wypadkach spisano protokoły.

Trzynasty dzień jest pechowy.

(8) Niejaki Birnbaum Jankiel, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 294, odpowiadził w dniu wczorajszym do komisariatu niejakego Warde Walentego, zamieszkałego w Nowo-Radomsku, którego posadził, że skradł mu 20 września b. r. dwie pary obuwia męskiego, o której to kradzieży zameldował w swoim czasie w XIII komisariat P. P. W sprawie tej policja prowadzi dochodzenie.

Kobord znalazł sobie wreszcze locum.

(8) Posterunkowy III komisariatu p. p. zatrzymał w dniu wczorajszym niejakego Koborda Konstantego, bez stałego miejsca zamieszkania, wafesającego się po ulicach. Podczas konfrontacji okazało się, że jest to znany złodziej niejednokrotnie karany za różne kradzieże, a obecnie poszukiwany przez władze policyjne Aleksandrowa za dokonanie szeregu kradzieży.

Złodziejaszka, okutego w kajdany, przesłano do dyspozycji policji aleksandrowskiej.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat nastrojowego Instytutu meteorologicznego.

Pogodnie, ciepło, na Pomorzu i w Południowym zachmurzenie, przelotne deszcze.

Zabawa w Białej sali Manteulla.

Dzisiaj w sobotę o godzinie 8-mej wieczorem odbędzie się w Białej sali hotelu Manteulla zabawa, z której dochód przeznaczony jest na urządzenie sceny teatralnej przy O. K. Z. Z.

Teatr miejski.

Dzisiaj po południu dla młodzieży szkolnej po raz ostatni „Śluby pantejskie”, które od przyszłego tygodnia ustąpią miejsca komedii Beneta: „Kłopoty geniusza”.

Wieczorem na ogólne żądanie sfer publiczności, uroczy „Galganek” Nicodemiego, który stał się atrakcją obecnego sezonu, ścigając coraz liczniejszych bywalców teatralnych. Ze względu na ścisłą panującą przy kasie wieczorowej, wskazane jest wcześniejsze zapotrzebowanie się w bilety.

Teatr popularny.

Dziś w sobotę po raz 20 po południu o godzinie 3.30 dla młodzieży szkół średnich: powszechnych świetna sztuka I. Kraszewskiego „Chata za wsią” ze śpiewami i tańcami. Udział bierze cały zespół.

Wieczorem o godzinie 8.15 przemila komedia Przybylskiego „Wicek i Wacek”, ciesząca się od tygodnia niezwykłym powodzeniem.

W rolach tytułowych panowie: Kubiński i Niedziałkowski, inne role spoczywają w rękach pań: Bartoszewskiej, Piszczakówny, Morszykojki, Zielińskiej, Brandtówny, Żeromskiej, oraz panów: Bieleckiego, Bolkowskiego, Gałęckiego, Puchańskiego i innych.

W niedzielę o godzinie 3.30 po południu „Chata za wsią” po raz ostatni w sezonie; wieczorem o 8.15 „Wicek i Wacek”.

Jutrzejszy odczyt Boy'a.

Jak było do przewidzenia, jutrzejsza prelekcja Boy'a wzbudziła ogólne zainteresowanie.

Boy mówić będzie o kobiecie 20-letniej na podstawie swych ostatnich prac, które spotkały się z wielkim uznaniem licznych czytelników.

Dzisiejszy koncert M. Resenthala.

Dziś, o godzinie 8.15 wieczorem odbędzie się pierwszy koncert z cyklu „Mistrzowskich”, na którym grać będzie genialny pianista Maurice Resenthal. — Znakiem artysty przybył już do naszego miasta i na program wybrał arcydzieła ze swego bogactwa repertuaru i wykona cały szereg utworów Beethovena, Schumana, Chopina, Debussy'ego, oraz najnowszy utwór własnej kompozycji „Carneval Viennoise”. Występy Mauricego Resenthala należą bezsprzecznie do wszystkich miastach Europy do koncertów w wielkim stylu.

Jutrzejszy koncert popołudniowy.

Pierwszy koncert popołudniowy, który odbędzie się w dniu jutrzejszym w sali filharmonii o godzinie 4 po południu przedstawia się nad wyraz imponująco. Dwa nazwiska Adam Didur i Berta Crawford czarować nas będą potęgą swego głosu. Na program złożą się najpiękniejsze arje operowe i pieśni. Koncert ten będzie nielada ucztą artystyczną dla bywalców koncertów popołudniowych.

Po koncercie w Łodzi p. Didur wyjeżdża do Ameryki.

„Mewu” w cyrku Cinisellogo.

Cała Łódź mówi dziś wyłącznie o niezwykle tajemniczych popisach „Mewu” w naszym cyrku przy ul. Konstantynowski. Daremnie jednak łodzianie starają się odgadnąć tajemnicę splewającej głowy rak, ukazujących się w powietrzu i grających na cytrze. Te i temu podobne dziwne ściągają o wieczerz tłumy publiczności. Występy „Mewu” są bowiem sensacją nielada; nawet wybitni znawcy cyrkowych tajemnic zdumieni są popisami tego numeru.

Z pozostałego programu wymienić należy wybijające się na plan pierwszy produkcje akrobacyjne całego szeregu trup. Trezura koni dyr. Cinisellogo jest pięknie urozmaicona programem Nr. 2.

Ceny niskie uprzęstiwniają korzystanie z rozrywkowej cyrkowej jaknajszerszymi sferom naszego miasta.

b. p. Bernard Heller

po długich cierpieniach zmarł 5 X w wieku lat 44 Wyprowadzenie drogi nam zwłok odbędzie się w niedzielę 5 b. m. z domu przedpogrzebowego o godz. 4 popoł., o czym zawiadamiają stroskami

Bracia i rodzina.

Nieżnośna gospodarka Ł.O.Z.P.N.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni zaczęło się denuncjowanie niby zawodowców piłkarzy Zwolano zebranie prezosów i zawieszono chwilowo dwóch najlepszych graczy łódzkich, Mildego i Śledzia. — Jak wiadomo zebranie prezosów po przelewaniu przez kilka godzin z pustego w próżne, powzięło z góry będącą do przewidzenia uchwałę, mocą której jedynie amatorstwo będzie tolerowane w polskim sporcie. Lecź zgola niewinne zebranie narobiło dużo krzyku nie tylko w całej Polsce, lecz i zagranicą. Niektóre pisma krajowe komentują sprawę piłkarstwa łódzkiego w bardzo niecisły sposób, wyciągając niewiadomo skąd wiadomości, jakoby prezosi klubów łódzkich jednomyślnie wypowiedzieli się za zawodowstwem. Poniękad winę tego stanu rzeczy ponosi wydział gier i dyscypliny, gdyż on był inicjatorem tego niedorzecznego zebrania.

Należało wpiępr rozpatrzyć pomysł zwolania zebrania i po postawieniu decydującej diagnozy zwołać je lub nie.

Pomysł zebrania był poroniony, gdyż nic nowego i nic ciekawego prezosi sobie nie powiedzieli. Jedynie powzięli tą samą uchwałę, co przed 8 laty, a mianowicie, że zawodowstwo nie powinno mieć miejsca w sporcie polskim. O tam wszyscy wiedzieli przedtem, prócz panów z łódzkiego związku okręgowego panów niedoślogów.

Nagle zawieszenie Mildego i Śledzia dlatego, że jakoby są zawodowcami, byłoby zupełnie słuszne, gdyby oskarżenie poparte było jakimikolwiek dowodami. Lecź dziwnym wydawać się musi zdyskwalifikowanie najlepszego gracza Ł. K. S. przed prawie że decydującym spotkaniem z Ł. T. S. G. o tytuł mistrza okręgu łódzkiego. Śledzia oskarżał p. Lichmaniak, członek wydziału gier i dyscypliny z ramienia łódzkiego towarzystwa sportowo gimnastycznego.

Uwydatnia się tutaj zakulisowa roleta niektórych klubów, które, nie mogąc dać sobie rady z silniejszymi klubami na zielonej murawie, tą dziwną drogą starają się swe szanse wyrównać.

Póki trwać będzie antagonizm, nie można się liczyć z racjonalnym rozwojem sportu. Miarodajne czynniki powinny postawić sobie za zadanie zwalczanie zazdrości i tarć międzyklubowych, a wtedy sport może się rozwijać ku chwale społeczeństwa.

Ale to, co zrobił p. Lichmaniak jest naprawdę skandalem niedopuszczalnym.

Znalazło się wprawdzie w Ł. Z. O. P. N. kilku ludzi, którzy widząc protekcyjno-obłudną gospodarkę, — redzoną przez tak ważną dla społeczeństwa placówkę, złożyli swe mandaty. Wystąpili z Ł. Z. O. P. N. przewodniczący kolegium sędziów p. Hanke, sekretarz p. Andrzejak, pierwszy wiceprezes p. Krachulec, sekretarz wydziału

gier i dyscypliny p. Piątkowski i kapitan związkowy, wiceprezes wydziału gier i dyscypliny p. Kohnka. Ale tego nie można uważać za załatwienie zasadnicze skandalu.

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne zebranie wydziału gier i dyscypliny, na którym pan Lichmaniak przedstawił „dowody”, że Śledź w zimie zeszłego roku pożyczony od znajomego swego członka K. S. Turystów, Bryla, pewną sumę pieniędzy, na którą nota bene wydał pokwitowanie.

Czy to jest dostateczny dowód? Przecież gdyby Śledź dostał pieniądze za przejście do Turystów, nie wystawiałby pokwitowania, a służąc wtedy w wojsku i mając obowiązek względem żony i dzieci na propozycję p. Bryla się zgodził z tem zastrzeżeniem, że gdy będzie w lepszych warunkach finansowych, dopiero wtedy zwróci pieniądze. Potwierdza to pan Bryl.

Teraz kilka słów o innej sprawie. Panowie z Ł. Z. O. P. N. ograniczyli swą pracę w kierunku utrudnienia egzystencji czołowym drużynom.

Zespoły A klasowe interesują jedynie o tyle panów dygnitarzy sportowych, o ile spotykają się na zielonej murawie. Natomiast kluby B i C klas pozostawione są na łasce bożej. A dzieją się tam rzeczy wprost skandaliczne. Ostatnio starano się przekupić bramkarza Concordii Zylberberga i trzech graczy Ł. K. S. III Cicheckiego, Janczyka i Gałęckiego. W te sprawy niech wejry Ł. Z. O. P. N., gdyż jest to fakt rzeczywiście niesłychany, by graczy tak młodych wiekiem i rutyną już dzisiaj pchać w bagno przekupstwa. Ale to nie obchodzi Ł. O. Z. P. N., gdyż wola prowadzić politykę protekcyjnopodwórkowa, niż popracować nad utrzymaniem czystości w przyszłej ostoi sportu polskiego.

Takie ignorowanie sportu zasługują jedynie na to, by niepowolani ludzie, którzy piastują stanowiska w Ł. Z. O. P. N. złożyli raz na zawsze swe mandaty i porzucili „pracę” w tej dziedzinie.

Jedynie zmiana ludzi na kierowniczych stanowiskach może być wstępem do pożądaných reform. Decyzje, które teraz uchwalą wydział gier i dyscypliny zaintrygowwały cały świat sportowy, który winien być informowany przez prasę. Ł. Z. O. P. N. nie posiada swego urzędowego organu, tak, że jedynym sposobem byłoby zaproszenie członków redakcji pism codziennych, przez które ogół mógłby być poinformowany.

Lecz zdaje się, że to nie jest po myśli panów dygnitarzy sportowych, którzy swe zebrania okrywają najcisściejszą tajemnicą. A może jednak dla dobra sportu namyślią się i w tej tak ważnej sprawie zabiorą głos?

Sten.

ZAWIADOMIENIE

Otrzymałmy wyłączną sprzedaż na Rzeczpolita Polską i w m. Gdańsk

KALOSZY

Tow. Akc. Rosyjsk. Gumowaj Manufakt.

„Continental” nabytefj od Tow.

„Prowodnik” w Rydze

Tow. dla Handlu wyr. gumow.

„RYGAGUM” Sp. z ogr. odp.

Składni

W Warszawie Diuga 55 tel. 299-78

W Łodzi firmie A. BOKSEITNER i S-ka

Piotrkowska 149 tel. 14-09

Poszukuje się na sezon koncertowy do 1-go maja 25 r.

10 umelowanych pokoi

dla przyjezdnych muzyków Ł.O.F. Zgi. w sekret. Łódzk. Ork. Filh. Piotrkowska 79, od 12—2 pp.

Do kompletów freblowskich

prowadzonych wzorowo, w odpowiednim lokalu, przez sity Korzaczka, przyjmowane są jeszcze zapisy godz. od 11—1 przed połud. i od 3—5 po poł. Narutowicza (Dzieln. 39, m. 5, front 534—1

Dr. med. Gustawa Zand-Tanenbaumowa

ChOROBY KOBIEC I AKUSZERJA Wólczanska Nr. 4.

Przyjmuje od godziny 5 do 5 popołud.

Codzienne sprawy city łódzkiej. Na rynku bawełnianym.

praca na nowych warunkach. Kołdry bawełniane dla kolonii angielskich. Zawłerele — Holandia. Streichgarnowa kłapa manipulowana. Dostawy wojskowe. Specjalizacja a zdolność konkurencyjna. Chwieją się dawne zasady. Pierwsze jaskółki propagandowe. Eksperyment z Odolem. Znaki i nazwy. Nieobrabiany spożywca. Łaska czy interes. Płace. Zmarnowana ofiara.

Powoli, ale systematycznie odbywa się w przemyśle łódzkim reorganizacja metod pracy, przy czym podstawę i wytyczną stanowią warunki, opracowane swego czasu przez związek przemysłu włókienniczego. Warunki te nie są jednak nigdzie prawie stosowane ściśle. Uważa się je raczej, jako wskazania maksymalne, których realizacja musi być dostosowana do istniejących w każdym przedsiębiorstwie odrębnych warunków lokalnych.

Najwydatniej zredukowały ilość robotników te zakłady przemysłowe, które produkują masowo jeden lub najwyżej kilka artykułów, najmniej te, których produkcja jest bardziej różnorodna. Ponadto w wielu wypadkach pozostawienie większej obsady robotniczej, niż przewiduje ramowy plan związku przemysłowców, stało się koniecznym z powodu niekorzystnego rozmieszczenia maszyn i t. p.

Opozycja robotników przeciw głównym warunkom pracy z biegiem czasu słabnie, a w niektórych zakładach osiągnięto już przy nowym systemie pracy bardzo dodatnie rezultaty. W fabryce R. Biedermana stwierdzono nawet w pewnym okresie, że produkcja powiększyła się o kilka procent. Jest to wprawdzie wypadek odosobniony i wynik być może przypadkowy, ale wskazuje na to, że przy dobrych chęciach i przy należytym stosunku robotnika do przedsiębiorstwa, w którym pracuje nie przypadkowo ale stale, możnaby jednak pokusić się o postawienie przemysłu łódzkiego na wysokości zadania pod każdym względem i o odzyskanie zdolności konkurencyjnej. Ale na to potrzeba dobrej woli i szczerych chęci po obu stronach.

Czyż jest do pomysłowania wygranie bitwy, lub nawet stawienie skutecznego oporu, jeśli żołnierze poczują się targować i tu ich ma być w okopie na odcinku każdego 100 metrów, lub gdy rozkazodawca wzbudzi nieufność w szereżach, że chodzi mu o osłonę dla swej osoby, a nie o cel taktyczny.

Eksport zimowych manipulowanych towarów bawełnianych nie zamarł jeszcze całkowicie. Rumunia, mimo niekorzystnej dla polskiego przemysłu włókienniczego taryfy celnej, kupuje jeszcze coś niecoś, a łódzkie kołdry bawełniane w tym roku wędrują aż gdzieś do kolonii angielskich. W ubiegłym tygodniu zjednoczone zakłady Scheiblera i Grohmana wyśłały do Anglii około 5,000 sztuk takich kołder, a Krusche i Ender z Pabianic około tysiąca. Podobno i Zawiercie wykonuje również poważniejsze zlecenia dla Holandji. Wszystko to razem wzięte stanowi jednak tylko drobny ułamek tego, co dotychczas eksportował z towarów odpadkowych przemysł bawełniany.

Natomiast prawie nic nie eksportuje wełna. Sytuacja fabryk, produkujących liche streichgarny, manipulowane z odpadków i szmat oraz sytuacja kupców, zaangażowanych poważnie w tych towarach w dalszym ciągu jest fatalna. Towary te są dosłownie nie do zbicia. Tutaj rynek rosyjski, a raczej Syberja, był jedynym i brak tego rynku oznacza zagładę dla tej gałęzi przemysłu. Nie pomoże nawet najlepsza apretura.

W ostatnich dniach odbywały się przetargi na poważniejsze dostawy sukna wojskowego. Poza Bielskiem i Białymstokiem, Łódź, jak zwykle otrzymała gros tych zamówień. Niektóre firmy łódzkie poświęciły się prawie wyłącznie fabrykacji sukna wojskowego i wykazują w tym kierunku coraz lepsze wyniki i poważną zdolność konkurencyjną w stosunku do no-

wóbiegających się firm. Okazuje się, że specjalizacja, dotychczas kompletnie zaniedbana w Łodzi i system produkcji masowej jednego artykułu jest najlepszą i najpewniejszą drogą do odzyskania zdolności konkurencyjnej.

Powoli, powoli, budzi się wśród przemysłu potrzeba reklamy. Uchodząca dotychczas za dogmat zasada, że przemysł reklamy nie potrzebuje, gdyż w sferach własnych odbiorców jest znany, zasada broniona nawet przez przedstawicieli przemysłu, skądinąd bardzo światłych i pojmujących swą rolę i zadanie bynajmniej nie z punktu czasowego łódzkiego podwórka fabrycznego, rysuje się i kruszy. Minie jeszcze wprawdzie sporo czasu, zanim śladu po niej nie będzie, ale i to co już można obserwować jest bardzo pocieszającym.

Przemysł również potrzebuje reklamy. Umiejężna i świadoma celu reklama działa sugestijonująco na spożywcę, na tłum. Nazwa reklamowanego artykułu wbija się w pamięć i przy pierwszej okazji kupujący żąda go u kupca. Jeżeli w parze z reklamą idzie i jakości danego artykułu, sukces musi być wspaniały. Reklama wreszcie wzmacnia konsumpcję, stwarzając moment zaciekania.

Charakterystycznym przykładem skuteczności reklamy jest eksperyment zrobiony w ostatnich kilku tygodniach przez t. zw. „Odol-Werke”, zakłady, wyrabiające znane preparaty odolowe, wodę do ust, proszek do zębów i t. p. Z chwilą gdy zaprzestano systematycznie prowadzonej reklamy, gdy zaprzestano w ten sposób planowego „obrabiwania” publiczności, sugestionowania jej na każdym kroku, przy każdej sposobności i na każdej stronicie gazetowej, spożywców odolowych spadło o kilkadziesiąt procent. Strata poniesiona skutkiem tego w ciągu niespełna 3-ch miesięcy, wynosiła kilka razy więcej niż wynosi olbrzymi roczny budżet reklamowo-propagandowy tego przedsiębiorstwa.

Reklama, prowadzona przez przemysłowca, ułatwia zadanie kupcowi, który na swoją rękę poszczególnych artykułów reklamować nie może, gdyż dotychczas nie istnieje u nas monopol sprzedaży poszczególnych artykułów.

Dlatego też z zadowoleniem należy powitać fakt, że już od czasu do czasu w piśmie, zwłaszcza prowincjonalnych pojawiają się ogłoszenia niektórych firm przemysłowych łódzkiej, przeważnie z pośród mniejszych, propagujące jakiś towar, przez te firmy wyrabiany.

Z ogłoszeń tych widzimy, jak wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Nawet ci, próbujący reklamy przemysłowcy dotychczas nie uprzytomili sobie, że ogłaszać się trzeba przedewszystkiem dla pozyskania spożywców, a nie kupców-odbiorcy. Kupiec sam trafi do fabryki, gdy jeden i drugi jego klient spyta go o towar, którego reklama go zaciekała.

W ścisłym związku z reklamą i propagandą pozostaje kwestia znaków ochronnych i znaków reklamowo-rozpoznawczych. Towar, który ma być skutecznie reklamowany musi mieć jakiś specjalny znak rozpoznawczy oprócz swej nazwy. Wtedy i reklama jest łatwiejsza i oddziaływanie na publiczność większe.

Niestety nasze ministerstwo przemysłu i handlu zdaje się nie mieć dostatecznego zrozumienia dla tej sprawy, gdyż dotychczas nie mamy jasnych, prostych i skutecznych przepisów w sprawie znaków ochronnych, ochrony nazw i patentów. A podobno w urzędzie patentowym ministerstwa

przemysłu i handlu zalega kilkanaście tysięcy zgłoszeń o rejestrację patentów, znaków ochronnych i nazw, pochodzących z Łodzi.

Prowincja zwłaszcza i wieś nasza zupełnie nie orientuje się w towarach łódzkich. Nie wie co kupować i dlatego kupuje najczęściej towar zły, zniechęca się i szuka zagranicznego „czeskiego”, gdy chodzi o Małopolskę. Systematyczna reklama i propaganda, prowadzona przez poszczególne zakłady przemysłowe na rzecz niektórych swych najlepszych artykułów, dokonałaby cudów. Nawet dzisiaj, gdy niektóre nasze towary droższe są od zagranicznych. Wystawa sklepowa nie wystarcza do zaznajomienia rynku z towarami.

Najwyższy czas, by zwłaszcza wielki przemysł przestał ogłoszenia, dawane do prasy, traktować jako wydatek, który wpisuje się na konto dobroczynne.

Od pewnego czasu ucichły zupełnie wszelkie zatargi na tle redukcji płac robotniczych. Ucichły nie dlatego, by robotnicy mieli biernie przyjmować obniżanie zarobków, ale dlatego, że przestano już wszelkich prób w tym kierunku. Przemysł zrozumiał, że w obecnych warunkach, gdy drożyzna od dwóch miesięcy wzrasta i poziom dzisiejszych kosztów utrzymania jest daleko wyższy niż był w chwili, gdy związek przemysłu włókienniczego zaprojektował obniżenia płac, redukcja zarobków właściwie już dokonana została w granicach większych, niż przemysł to przewidywał. Drożyzna, której rząd nie umiał się przeciwstawić, a którą sam spowodował swą protekcyjną wobec własności ziemskiej polityką wywozową, zredukowała zarobki robotnicze.

Smutna jednak jest ta redukcja. Przemysł nie zyskał na niej nic, robotnik zaś bardzo wiele stracił. Gdyby ofiara, jaką poniósł na skutek wzrostu drożyzny robotnik na rzecz apetytów wsi, poniesiona została na rzecz przemysłu, byłoby już może poza krzyżem.

Zbliżające się wybory wywierają wpływ na rynek bawełniany. Koncesje na rzecz plantatorów bawełny.

Jak zwykle przed każdym ukazaniem się oficjalnego biuletynu o stanie pól bawełnianych, na giełdzie nowojorskiej panowało pod koniec września zdenerowanie i niepewność. Przed ewentualnymi niespodziankami ze strony oficjalnego biura rolniczego starano się zabezpieczyć, pokrywając swe zobowiązania engagementowe mimo, że z meldunków prywatnych i z doniesień meteorologicznych wynikało, że w pasie bawełnianym nie zasła żadna zasadnicza zmiana, zwłaszcza na gorsze. Szacunki prywatne ze strony poważnych i znanych firm bawełnianych opierały na 57 do 58,6 procent, odnośnie do kondycji i na 13,270,000 bel odnośnie do wyniku zbiorów.

Nie oczekiwano, by w oficjalnym komunikacie biura waszyngtońskiego obniżono poprzednio daną ilość bel przewidywanych zbiorów, tembardziej, że w Ameryce ce naogół liczy się, że ostateczny wynik tegorocznych zbiorów wyniesie więcej niż 13 milionów bel.

Tymczasem komunikat z 23 września przyniósł niespodziankę: Mianowicie wykazuje on kondycję 54,4 procent wobec 59,3 procent w dniu 31 sierpnia, a ilość spodziewanych bel 12,596,000 wobec 12,789,000 poprzednio.

Wykaz bel gotowych do transportu (oddzielone ziarno) przynosi na dzień 16 września cyfrę 2,663,000, wobec 958,000 w dniu 31 sierpnia.

Biuro oficjalne zatem redukuje w ostatnim swym komunikacie przewidywany wynik zbiorów o 191,000 bel, co wprawdzie przy spodziewanym tegorocznym wyni-

ku zbiorów stanowi zaledwie ubytek w ilości półtora procent, jednak w obecnym momencie jest nieoczekiwaną niespodzianką i podniecająco działa na rynek. To też bawełna na termin październikowy podskoczyła naraz do 23,75 centa, będąc poprzednio daleko poniżej 22.

Prawda, że deszcze w Texas i Louisiana przysły nieco za późno, jednak „vox populi” twierdzi, że biuro waszyngtońskie w tym wypadku działało w myśl intencji i ży czeń południowych farmerów, którzy posiadają sześciu swych przedstawicieli w waszyngtońskim biurze rolniczym, by patrzyli na palce urzędnikom i statystom tego biura. Przy tem wszystkim w chwili obecnej wre w stanach bawełnianych kampania przedwyborcza, która również nie jest bez wpływu na przepowiadanie biura waszyngtońskiego.

Zbiory są w pełnym toku. Wysoka cyfra bel gotowych do transportu, pochodzących z tegorocznych zbiorów, świadczy, że miliony bel znajdują się w drodze i że tygodniowo ujawnia się około pół miliona nowych, a więc bawełny nie brak.

W trzecim tygodniu września ujawnione zapasy światowe bawełny amerykańskiej powiększyły się o 299,000 bel wobec 237,000 bel w roku ubiegłym, a zapotrzebowanie przedzali wzrosło do 172,000 bel wobec 166,000.

Jeżeli przeto obecna zwyżka cen opiera się tylko na wyborczych manewrach oficjalnego biura waszyngtońskiego, to można mieć nadzieję, że długo się nie utrzyma.

Bank Zachodni 2	
Bank Zw. Sp. Zarob. 7	
Bank Zw. Ziemiań 0,30	
Grodzisk 0,50	
Zgierz 2,85	
Puls 0,40—0,41	
Spieß 1,50—1,55	
Brown Bowery 1,15	
Sila i Światło 0,58	
Chodorów 5,50	
Goślawice 2,20—2,30	
Cukier 4,70—4,55—4,65	
Węgiel 4,60—4,47—4,55	
Nobel 1,80	
Cegielski 0,68—0,71—0,66	
Fitzner (4) i (5) 5,25	
Lilpop 0,79—0,78—0,80	
Modrzejów 5,75—6—5,90	
Norblin 0,90	
Ostrowieckie 7,95—8,32—8,15	
Parowozy 0,40—0,39	
Pociąg 2,25—2,32—2,30	
Rudki 1,65—1,70	
Starachowice 2,90—2,82—2,85	
Urząd 2,25	
Zawiercie 33,25	
Zyrardów I, 22—23,22 II 20—20,25—22,0	
Borkowski 1,35—1,42	
Żegluga 0,21—0,22	
Haberbusch 6,80—5,85	
Klucze 0,31	
Spłytus 2,50—2,55	
Wulkan 2,75	

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 5 października (Pat) Zamknięcie giełdy.

London	84,60
N. York	18,9
Belgia	91,67
Hiszpania	25,75
Włochy	81,25
Szwajcaria	362,85
Dania	33,025
Szwecja	508,00
Węgry	26,975
Praga	56,0
Holandja	754,75
Rumunia	9,85

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 5 października (Pat) Zamknięcie giełdy.

N. York	445,87
Francja	84,67,50
Belgia	92,47,50
Włochy	101,37
Szwajcaria	25,36
Hiszpania	35,59,50
Portugalia	1,93
Holandja	11,52,50
Dania	25,60,50
Norwegia	51,40,50
Szwecja	16,75,50

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie giełdy

ZURYCH, 5 października (Pat). Dziśaj notowania były następujące:

Holandja	205,50
Nowy-Jork	522,50
London	23,50
Paryż	27,50
Medjolan	22,82
Praga	15,85
Budapeszt	0,0068
Belgrad	2,70
Sofia	7,20
Bukareszt	3,75
Wiedeń	0,0075,75

Kurs premjówki dolarowej.

(-) Natychmiast po zakończeniu ciąglenia premjówki dolarowej, tłumy właścicieli tego sympatycznego i popularnego papieru spieszą do Banku Polskiego, by go sprzedać. Kupią go z powrotem w ostatnim tygodniu przed nowym ciągleniem.

Bank Polski skupuje bez żadnych ograniczeń obligacje dolarów ki, płacąc po 4,75 dolarów za każdą pięciodolarową obligację. Wyplata następuje w złotych.

Polsko-rumuńskie stosunki handlowe.

Import maki do Polski na pierwszym miejscu.

Import z Polski do Rumunii, dokonany przez Czerniowce w maju, czerwca i lipcu 1924 r., wyniósł 44,025,249 l., a wywóz z Czechosłowacji do Rumunii przez Czerniowce stanowił 74,990,485. Natomiast Polska sprowadziła z Rumunii w tym samym czasie produktów za 74,559,147 l. Zaś Czechosłowacja tylko za 38,437,471 l.

W eksporcie z Rumunii do Polski środki spożywcze zajmują pierwsze miejsce. Samej maki pszennej sprowadziła Polska w powyższym okresie 4,497,010 kg., wartości ogólnej 31,272,193 l.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 5 października (Pat) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5,185

CZĘKI.

Belgia 25,10

Holandja 201,75

London 23,20

N. York 5,185

Paryż 27,40

Praga 15,57

Szwajcaria 99,55

Wiedeń 7,325

Włochy 22,725

Bony złote 0,87

Miljonówka 0,62

8 proc. pożyczka złota 5,70

Pożyczka dolarowa 3,27

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 24,70

5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 19,00

4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 15,50

8 proc. listy zastawne ziemskie za 1 dolar wartości nominalnej 4,50

Pożyczka kolejowa 8,40

Giełda akcyjna.

Bank Handlowy 6,97

Bank dla Handlu i Przem. 1,15

Bank Kredytowy 0,36

Teatr „Scala“ — DZIS —
 Żydowska trupa operetk. pod
 dyr. A. Kompaniejca

Jankele Cha-ca-ca — DZIS —
 Kom. operetka w 3 akt.

Chajka w Odesie — DZIS —
 Operetka w 3-ach aktach.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI.

Dziś o g. 8.15 wiecz. Dziś

gra MAURZYC ROSENTHAL

JUTRO Niedziela, dnia 5-go października 1924 r. o g. 4 pp.
Pierwszy Koncert Popołudniowy
 Wykonawcy programu:
ADAM DIDUR
BERTA CRAWFORD *Śpiew*

przy fortepianie: **dyr. Teodor Ryder.**
Szczegóły w programach.
 Bilety od 1 zł. 50 gr. do 8 — nabywać można w kasie Filharmonji codz. od g. 10 i pół do 1 i pół oraz od 5 i pół do 7 wiecz. 9527-1

Plac Sportowy **Helenów**  Stow. Sportowe **„UNION“**

W niedzielę, dn. 5-go października 1924 r. o godz. 3.30 po poł.

Na zakończenie sezonu Kolarskiego WIELKIE MIĘDZYKLUBOWE WYSCIGI CYKLISTÓW

5 MISTRZOSTW KLUBOWYCH:
 Mistrzostwo S. S. „Union“
 Mistrzostwo Tow. Warsz. Cykl.
 Mistrzostwo Sekcji Sport. „Resursa“
 Mistrzostwo S. S. „Rapid“
 Mistrzostwo Tow. Sport. „Szturm“

Po raz pierwszy w Łodzi! Godzinny bieg dystansowy
 bez prowadzenia z udziałem najwyb. jeźdźców.

Koncert. — Rozłozowanie rowerów. — Koncert.
 Ceny niższe. Bilety wejściowe zł. 2.— dla dorosł. (uczniowie zł. 1.—), siedzące od zł. 2 50—8.— do nabycia w przedsprzedaży w firmie „Meteor“ Przejazd 16, tel. 10-16 od dziś i w niedzielę, dn. 5 paźdz. do g. 1 w poł. w lokalu klubowym S. S. „Union“, Przejazd 2, telef. 20 25. 434-1

LICYTACJA.
KASA CHORYCH M. ŁODZI

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 10 października 1924 r., o g. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 99, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy Grabowski i Myśluborski, oszacowanych na Zł. 575.00, składających się z 1) maszyny do pisania (używana mała, firmy „Adler“, 2) kasy ogniowatej (używana mała i 3) 10 beczek szkła wodnego na pokrycie należnych kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godz. 10 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 rano do 1 po poł. w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Wólczajska 225).
 Łódź, dnia 30.9 1924 roku.

KASA CHORYCH M. ŁODZI
 (—) Inż. L. Szuster (—) F. Kałużński
 p. o. Dyrektor. Przewodniczący Zarządu.

PASY ANGIELSKIE
 skórzane i Balata

najlepszego gatunku, wszelkich wymiarów wyrobu fabryki **Barrow, Hepburn and Gale Ltd London** poleca ze składów konsygnacyjnych w Łodzi

Zachodnie Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu, Sp. Akc.
 Oddział w Łodzi — Traugutta 6. — Tel. 3-71.

UWAGA: Specjalne pasy do motorów wodociągowych.

Dr. Silberstrom
 Choroby skórne i weneryczne.
 Przyjm.: 12-3, 3-4 30 7-9 w. w. niedz. 9-1
 ul. Zielona Nr. 11.

Miejski Kinematograf Oświatowy
 Wodny Rynek № 44.
 Od 29 września do 5 października r.b. włącznie

Helena i Upadek Troi
 II-ga seria.

E. Zabłocka
 (Pracownia sukien damskich, ul. Zamenhofska Nr. 17 m. 29)
 zawiadania Sz. Klimentki, że powróciła z Paryża i wznowiła przyjmowanie obstałunków.

DO SPRZEDANIA
 okazynie kompletne urządzenie bielarńi z kotłem i maszyną parową. Sukc. Rafała Fraenkla, Kałisz. 519-2

Wykwalifikowana
 panna o samodzielnym prowadzeniu **salonu mód** poszukiwana. S p ó ł k a nie wykluczona. Of. pod „Otylja“ do adm. pisma. 515-5 n

Zamykanie Ksiąg handlowych
Zaprowadzenie „Nadzór nad prow. przedsiębiorstw
Likwidacje przedsiębiorstw przyjmuje 304-3

O. Pfeiffer
 Łódź, ul. Miłsza Nr. 57.

Pokój
 przejściowy przy intel izrael, rodzinie wraz z całodziennym utrzymaniem w śródmieściu do wynajęcia. Oferty sub. „Opieka“ proszę składać do „Głosu“ 415-3

Okazyjnie SALON
 do sprzedania. Obejrzyć można w zakładzie tapicerskim K. Kasprusia Główna 16. 35-3

Do sprzedania
 do dwóch okien firanki ręcznie haftowane z fioletkami różne filu, koronki motywy i poduszki. Przyjmuję także obstałunki. Ceny przystępne. Aleja 1-go Maja № 38, m. 7. 73-1

Motocykl
 firmy N. J. U. o sile 5 k. m. dwucylindrowy z biegami prawie nowy do sprzedania. Wiadomość: ul. Sienkiewicza 10. 12-1

Pianino
 Szredera, mało używane, w dobrym stanie, do sprzedania Wiadomość: Andrzeja 46 m. 5. 521-2

Pokoju
 z umeblowaniem, składającym się z łóżka z materacem szafki i umywalki poszukuje przy inteligentnej rodzinie w centrum miasta kawaler. Oferty sub. „H. L. 100“ w adm. „Głosu“ 559-1

Ogłoszenia drobne
 Po 6 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr

Nauka i wychow.
 angielskiego i francuskiego, angielskiego, niemieckiego języka, matematyki, fizyki i chemii po cenach znizonych. Oferty sub. „Student N. M.“ do „Głosu“ 494-2-n

Kupno i sprzedaż
 meble poleca, kompletne urządzenie, oraz pojedyncze, przyjmując zamówienia stolarskich, lakierowniczych, tapicerskich, klubowych mebli. Pr. Narutowicza 5 (Dzielnia) Derejski 470-2-pz

Antyki, meble okazyjne do sprzedania. Wiadomość: ul. Gdańska № 68, m. 7. — (dozorca wskazuje) 451 7-1

Lokale, mieszkania
 mieszkanie do wynajęcia pokoje z kuchnią, przy ul. Warszawskiej № 20. 517 1-n

Pokój umeblowany
 przy ul. Główniej 510-1-n

Przedam stół
 krzesła, bielizniarkę i serwis nikielowy. Krucza 4, m 18. 514-2-k

Posady i prace. Poszukiwane
 były kapelmistrz armji niemieckiej młody, energiczny, poszukuje posady od 15 IX, 1 IX lub później w orkiestrze cywilnej. — Zgłoszenia: W. Wojciechowski, Sosnowiec, Mostowa 16. 500-2-pp

Inteligentna panienka
 pryncipalnie posada do dzieci, lub do cukierki, — ekspedientki. Oferty do Adm. „Głosu“ sub. „J.M.“ 516-2-pp

Walitikowana nau
 czycielka (zycielka) z kilkuletnią praktyką, obiecuje posada w internacie. Łaska, zgł. pod „Rutyna“ do adm. 02-5 n

Młoda inteligentna
 panna poszukuje zajęcia na wyjazd w charakterze sekretarki osobistej lub zarządzającej domem u samotnego mężczyzny. Oferty do „Głosu“ sub „S.F.“

Projekt, szkice, rysunki techniczne
 szybko i tanio wykonuje. Zgłoszenia „Technik“ do „Głosu“ Polskiego“ 407-10-pp

Wizyta nauczycielki
 k haftu ręcznego i rysunków Marja Kaplan-Kopowróclka i przyjmuję zamówienia. Ul. 6-go Sierpnia № 10, m. 54, (Benedykta) 78-1 d

Zagubione dokum.
 Kimmel Jan zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi.

Zagubiono 2 pasz-
 porty: rodzinny Bornsteina, oraz na imię Nachmana Bornsteina. 74-5 z

Profesor Warszawskiego Konserwatorium Edmund Heintze
 udziela lekcji śpiewu solowego, **przygotowuje do estrady i opery.** Wiadomość: Łódź, tel. 17-36. Staniszevska, między 16—17 godziną. 9515-3

Zaginęła Kosztowna broszka brylantowa
 w czwartek wieczorem przy opuszczeniu garderoby teatru „Scala“. Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrócenie tejże za wysokim wynagrodzeniem do Roberta Nestlera, ul. Łakowa № 13. 9537-2

Dyrekcja gimnazjum żeńskiego Tow. żydowskich szkół średnich
 zawiadamia, że z dniem 1 października otworzyła drugi oddział klasy podwstępnej (pierwszy rok nauczania) dla chłopców i dziewcząt.
 Wpisy przyjmuje w godzinach przedpołudniowych kancelarja gimnazjum Piramowicza 7.

Poszukuję 4-5 pokoi z kuchnią
 z wszelkimi wygodami, pożądanym byłoby z telefonem, z ładnym wejściem frontowym, w czasie od 1-go listopada. Zawiadomić: Dzielnia 42, m. 7, tel. 87. W dzielnicy od Głównej do Dzielniej, Piotrkowska lub blisko Piotrkowskiej. 449-3

PIERWSZA ŁÓDZKA CHEMICZNA FARBNIARNIA FUTER W. SZONMANA
 ul. Gdańska Nr. 3, front, m. IX.
 Przyjmuje się do farbowania wszelkiego rodzaju futra na wszystkie kolory oraz odświeżanie na kolor naturalny sposobem elektrycznym podług najnowszego systemu. — Również farbuję się lisy, szopy i amerykańskie opsy na kolor skunksowy, popielice na kolor soboli i tok. 657-0
 Gwarancja za kolory nie brudzące. — Ceny przystępne.